

Rodzina

16. X. 1960

Nr 15 • ROK I

WARSZAWA

KATOLICKI TYGODNIK ILUSTROWANY

Cena 2 zł -





WYCHOWANIE

NA XIX NIEDZIELĘ PO ZESŁANIU DUCHA ŚW.

Onego czasu: Mówił Jezus do przedniejszych kapłanów i faryzeuszów w przypowieściach, rzekąc: Podobne stało się królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który sprawił gody małżeńskie synowi swemu. I posłał sługi swoje, aby wezwać zaproszonych na gody, a nie chcieli przyjść. Potem posłał inne sługi, mówiąc: Powiedzcie zaproszonym: Oto ucztę mam przygotowaną, pobito moje woły i co było karmnego, i wszystko gotowe, przybywajcie na gody. Ale oni, nie dbając o to, odeszli: jeden do posiadłości swojej, a drugi do kupiectwa swego, a pozostali pochwytili jego sługi i zelżywszy ich, zabili. Gdy postyszał król, rozgniewał się i posłał wojska swoje, wytracił onych mężobójców, a miasto ich podpalił. Wtedy rzekł sługom swoim: Gody wprawdzie są gotowe, ale zaproszeni nie byli godni. Idźcie przeto na rozstaje dróg, a kogokolwiek znajdziecie, wzywajcie na gody. I słudzy jego, wyszedłszy na drogi, zgromadzili wszystkich, których napotkali, złych i dobrych, i napelniła się sala godowa biesiadnikami. A wszedł król, aby zobaczyć biesiadników, i ujrzał tam człowieka nie przyodzianego w szatę godową. I rzekł mu: Przyjacielu, jakże tu wszedłeś nie mając szaty godowej? A on milczał. Wtedy rzekł król sługom: Zwiążawszy mu ręce i nogi, wrzucicie go do ciemności zewnętrznych: tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Albowiem wielu jest wezwanych, lecz mało wybranych.

Zapewne w niedługim czasie, a może nawet bezpośrednio po przypowieści o winnicy i dzierżawcach (Mt. 21, 33—46) Chrystus powiedział inną przypowieść, mianowicie o zaproszonych na gody weselne. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że św. Mateusz podaje tu z niewielkimi tylko zmianami tę samą przypowieść co św. Łukasz (14, 16—24), okoliczność jednak u obydwu ewangelistów są inne, wobec czego egzegeci powszechnie uważają przypowieści za różne.

Wiadomo z archeologii, że gości na ucztę wzywano dwukrotnie. W przypowieści jest mowa o powtórnym zaproszeniu kiedy już wszystko było przygotowane do uczy. Zaproszeni zaczęli się jednak wymawiać. (Mt. 22, 1—14). W odwet za wzgardę król wydaje rozkaz, aby niedoszłych biesiadników pozabijano. Istotnie, wzgarda okazana przez nich królowi była wielka, gdyż zasłaniać się usiłowali blahymi

Okres wczesnego dzieciństwa, cechuje wybitne zmysłowe ujmowanie rzeczywistości, z którą się dziecko spotyka. W podobny sposób ujmowane są także wszelkie wrażenia religijne, które opierają się na czysto zmysłowym, materialnym podłożu. Religijność dziecka w dzieciństwie pozbawiona jest zupełnie podstaw intelektualnych, rozumowych. Dziecko religijność we wszelkiej formie — tę wewnętrzną i zewnętrzną ujmuje tak, jak ją widzi, bez przemyślenia i zrozumienia. Opiera się ona przede wszystkim na naśladowaniu otoczenia. Wszystkie więc wyobrażenia religijne, jakie występują w tym czasie, oparte są wyłącznie na autorytecie rodziców.

W powyższym stwierdzeniu faktu już na początku dochodzimy do zasadniczej kwestii: ponieważ religijność dziecka opiera się wyłącznie na zewnętrznym naśladowaniu otoczenia, a najbliższym dla niego otoczeniem są jego rodzice, z którymi jest w ciągłym kontakcie, dlatego też religijność dziecka jest zazwyczaj odbiciem religijności domu rodzinnego.

W kształtowaniu się religijnych wyobrażeń dziecka dom rodzinny w zasadzie jest najważniejszym czynnikiem. Rodzice są dla młodej istoty najwyższym autorytetem i ucieleśnieniem wszelkiego dobra. To właśnie ma zasadnicze znaczenie dla ukształtowania się pojęć

religijnych u dzieci. Czynnikiem więc prowadzącym dziecko do Boga jest miłość i dobro, które znajduje w stosunku do siebie u ojca i matki.

Zatem na rodzicach katolickich oprócz wielu innych obowiązków związanych z wychowaniem swych pociech spoczywa i ten, aby ich dzieci, a przyszłi budowniczości Kościoła i Ojczyzny, w atmosferze domu rodzinnego znalazły podstawy do rozwoju przyszłej, dojrzałej religijności.

Co powinni czynić rodzice, aby wywiązać się z ciężącego na nich obowiązku? Muszą przede wszystkim sami posiadać ugruntowaną, przemyślaną i dojrzałą wiarę w swych sercach. Muszą być katolikami nie tylko z metryki, ale z przekonania. Muszą jak najdoskonalej zdawać sobie sprawę z obowiązków wynikających z ich przynależności do Kościoła Chrystusowego i do społeczności wiernych zgromadzonych w Kościele. Religijność rodziców nie może opierać się tylko na zewnętrznych aktach pobożności, na tradycjonalizmie, który w praktyce często przekształca się w zwykłą dewocyjną, powierzchowną religijność, która z prawdziwą pobożnością nie ma prawie nic wspólnego. Muszą, też zająć właściwe i godne człowieka XX wieku stanowisko wobec przemian społecznych, gospodarczych, a także

wymówkami, a nadto po barbarzyńsku obeszli się z wysłańcami, oznajmującymi im czas uczy.

Słudzy mieli zawezwać tylko wybranych, obecnie jednak są posłani do wszystkich przechodniów, jakich tylko spotkają w miejscach tak ruchliwych, jak rozstajnie i krzyżujące się drogi. W wyniku wypełnienia rozkazu królewskiego sala wkrótce zapelniła się uczującymi.

I oto wchodzi gospodarz, który dostrzega „człowieka nieodzianego szatą godową“. W starożytności zaproszeni na ucztę otrzymywali od króla, lub od gospodarza domu odpowiednie szaty. Zwyczaj ten utrzymuje się do dziś u niektórych wschodnich szczepów. Z przypowieści widać, że jeden z uczujących nie posiadał szaty godowej a na zapytanie króla, dlaczego jej nie ma, nie umiał dać odpowiedzi. Wejście na ucztę bez odpowiedniej szaty było po prostu chuligańskim wybrykiem.

Król polecił owego „chuligana“ z uczy usunąć w „ciemności zewnętrzne“, czyli wydać z domu uczy. Chrystus zaś od siebie doda-

je: „tam będzie płacz i zgrzytanie zębów“, co jak gdzieindziej (Mt. 8, 12) tak i tu jest obrazem potępienia. W ten sposób rozumie powyższy zwrot cała Tradycja.

Cel przypowieści, zależnie od dwóch części, z których się składa, jest podwójny. Chciał Chrystus zaznaczyć po pierwsze, że Izraelici wskutek swej niewiary i przewrotności będą wyłączeni z Kościoła i Królestwa mesjańskiego; po wtóre, że aby być zbawionym, nie wystarczy należeć do Kościoła Bożego, czyli być obecnym na sali biesiadnej: wymagany jest nadto stan łaski, przedstawiony pod symbolem godowej szaty.

Wszyscy, jak owi ludzie przygodnie napotkani, są wezwani do Królestwa Bożego, ale nie wszyscy, podobnie jak w pierwszej części przypowieści, wezwaniu owemu odpowiedzą i na gody przybędą. Nawet wśród przybyłych znajdą się niegodni uczy weselnej podobnie, jak ów człowiek nieprzybrany w godową szatę.

Taka piękna przypowieść! I jakżeś głęboka pod względem treści! Słuchamy jej z ust naszych duszpastery z roku na rok, przez tyle

A RELIGIA

HISTORYCZNE WYSTĄPIENIE

politycznych kraju. One bowiem wpływają na kształtowanie ich bytu. Jeżeli rodzice są głęboko przekonani o wartości religii prawdziwie Chrystusowej a nie tej importowanej, zagranicznej, wtedy ich świętym obowiązkiem jest wpajanie wymaganych zasad swemu potomstwu, ale znowu bez fanatyzmu i dewocji. Już od dzieciństwa mają rodzice uczyć swe dziecko zdrowej pobożności i niwelować wszelkie ujemne wpływy otoczenia. Trzeba dziecko uczyć szanować przekonania religijne innych, uczyć je pełnej tolerancji w imię miłości bliźniego nakazanej przez Zbawiciela.

Jednak niech nikt z rodziców nie usiłuje wtłoczyć w młody umysł dziecka trudnych, filozoficznych zasad naszej wiary w sposób czysto teoretyczny. Codzienne życie rodziców, które rozwija się najczęściej na oczach dziecka, życie wraz ze swymi radościami i smutkami, życie na ulicy i w domu, na spacerze, w gronie rodzinnym i towarzystwie, będzie i powinno być dla dziecka pierwszym elementem naszej świętej wiary. Bo przecież, jak wspominałem na początku, naśladowanie otoczenia jest zasadniczym sposobem kształtowania się umysłowości młodej istoty. Dlatego charakter i serce dorosłego człowieka są najczęściej takie, jakim było otoczenie jego dziecięcych lat, z którego czerpał wzory i utrwalał je w swojej pamięci, aby z tego zasobu korzy-

stać w przyszłości. Jeżeli rodzice starać się będą żyć według nakazów swej wiary, jeśli ich życie będzie układało się harmonijnie bez kłótni i swarów, w atmosferze wzajemnej miłości, zgody i zaufania, bez kłamstw i lekceważenia wzajemnego, wtedy ich życie będzie zgodne z prawem Boskim, życiem prawdziwie katolickim.

Dziecko bezsprzecznie będzie oddychało religijną atmosferą domu i powoli zacznie się interesować jej przejawami zewnętrznymi. Wszelkich pytań dziecka dotyczących religii nie można zostawić bez odpowiedzi ani lekceważyć, udzielając nie wystarczających wyjaśnień. Trzeba mu dokładnie wytłumaczyć, dlaczego i do kogo człowiek się modli, żyje tak a nie inaczej, dlaczego należy szanować bliźnich, przestrzegać praw boskich i ludzkich, państwowych i kościelnych.

Przykład rodziców, poparty rozumnym, do umysłu dziecka dostosowanym wyjaśnieniem, będzie dla niego drogowskazem w życiu, pomocą i łącznikiem z domem rodzinnym. Będzie tym czynnikiem kształtującym duszę dziecka, z którego kiedyś wyrośnie pełny człowiek, budowniczy Kościoła Chrystusowego i Ojczyzny, obywatel szanujący przeszłość, ale tworzący lepszą dla siebie i innych przyszłość. A o to przecież nam chodzi.

lat! Czy pojmujemy jej sens? Czy poza pięknym opowiadaniem ma ona dla nas właściwą wymowę? Jezus Chrystus dotknął tu po raz niewiadomo który najistotniejszego zagadnienia dotyczącego naszego duchowego życia, zagadnienia łaski. W sposób prosty i przystępny zobrazował wielką i fundamentalną prawdę, prawdę która głosi, że do zbawienia potrzebną, ba, więcej: konieczną jest łaska Boża. To warunek nieodzowny i absolutny. Wprawdzie Izrael wydal z siebie Mesjasza i Zbawiciela, ale wezwany przez tegoż Mesjasza do zbawienia, przedstawionego w przypowieści pod obrazem uczty — wzgardził owym wezwaniem, więcej, bo pozabijał tych, którzy mu tak wspa-

niałe wezwanie wieścili. Któryż to z proroków i apostołów nie cierpiał?

Dlatego posłał Bóg nowe zastępy swych sług: biskupów i kapłanów, już nie tylko do wybranego Narodu, ale na rozstaje dróg: do Azji, Europy, Afryki i innych kontynentów. Wszędzie zabrzmiało Jego wezwanie: pójdźcie na gody! Zbawiajcie swe dusze! I przychodzą, a On, jak ów król ewangelijny, każe rozdawać wszystkim u wejścia szaty biesiadne — łaskę uświęcającą. Trzeba ją brać, bo gdybyśmy jej nie mieli, usunięci będziemy z sali, nie osiągniemy naszego najważniejszego celu w życiu: zbawienia naszych dusz!

Ks. Dr A. NAUMCZYK

SPROSTOWANIE

W reportażu pt. „Dwie prymicie” niektóre fakty odnośnie rodziców naszego księdza E. Krzywańskiego, który w czerwcu br. został przyjęty do Kościoła Polsko-Katolickiego, z niewiedomości autora zostały przejęskrawione i mylnie podane. Nieprawdą bowiem jest, że rodzice jego usiłowali — jak stwierdza Ks. E. Krzywański — podczas polskiej

prymicji dokonać jego „odwieczy” w czym miała im rzekomo przeszkodzić choroba. Prymicję, w której wzięła również udział cała rodzina ks. E. Krzywański odbył w spokoju. Za niewiarygodność mylnie podane w reportażu Państwo Krzywańskich Redakcja „Rodziny” przeprasza.

Dnia 21 września br. przewodniczący polskiej delegacji na XV Sesję Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych w New Yorku, Władysław Gomułka, wygłosił ważne expose. Historyczne to wystąpienie, wielokrotnie przerywane oklaskami, w całej swej rozciągłości poruszało sprawy ważne i zasadnicze, interesujące ludzkość całą w ogólności, w szczególności zaś naród polski. Dlatego i w naszym tygodniku radziliśmy przytoczyć je in extenso, szczerze jednak miejsca nie pozwala nam na to; uspokajaj nas fakt, że czytelnicy nasi z prasy codziennej i z radia mieli możność zaznajomienia się z całością przemówienia Władysława Gomułki. Nie możemy jednak nie podkreślić na naszych łamach szczególnie ważnych tez i postulatów wystąpienia Władysława Gomułki.

Kapitałna jest ocena łaska dotychczasowych usiowań ludzi dobrej woli utrwalenia pokoju a uniemocnienia wybuchu nowej wojny. „U podstaw niepowodzeń negocjacji rozbrojenia — stwierdził Władysław Gomułka — leży zgubna i fałszywa, a jednocześnie kierująca polityków mocarstw zachodnich teoria, że pokój może być wynikiem tylko tzw. „równowagi strachu” między Wschodem i Zachodem, tj. między socjalizmem i kapitalizmem”. Przyjęcie teorii „równowagi strachu” jest błędem innym, jak błądem do wysługu zbrojeń, udoskonalania broni nowoczesnej, więc w konsekwencji faktycznego przygotowania wojny, a nie pokoju, nie powiększania dobrobytu ludzkiego, a — wskutek stale rosnących kosztów produkcji nowej broni — uhańdzenia ludzkości. Błędna teoretycznie należy zastąpić ustawicznym dążeniem

narodów do zniszczenia zapasów broni do powszechnego rozbrojenia i utrwalenia pokoju. Szczególnie niebezpiecznym momentem jest gromadzenie przez Niemiecką Republikę Federalną broni masowej zagłady i wola jej przywódców rozpętania wojny odwetowej. Stwierdzenia Władysława Gomułki w tym zakresie zwróciły uwagę narodów na najgroźniejszego zwoleńnika wojny. „Źródła niebezpieczeństwa tkwią przede wszystkim w militarystyce niemieckiej, który odrodził się w Niemieckiej Republice Federalnej. Imperialistyczne siły Niemiec po raz trzeci w ciągu naszego stulecia podejmują próbe zdobycia dominacji w Europie. Tym razem działają wspólnie ze swymi sojusznikami atlantyckimi pod szyldem „obrony Zachodu przez niebezpieczeństwem ze Wschodu”.

„Polska bardziej niż jakikolwiek inny kraj, Polska, która pierwsza padła ofiarą hitlerowskiej agresji i straciła w ciągu drugiej wojny światowej sześć milionów swych obywateli i 33 proc. majątku narodowego, ma prawo i obowiązek podnieść z tej trybuny swój głos ostrzegawczy przed narastającym zagrożeniem pokoju i bezpieczeństwa narodów ze strony zachodniemieckiego imperializmu”.

„Dziesiąt lat temu rząd niemiecki i rządy mocarstw zachodnich zapewniały, że nie będzie armii NRF. Dziś mamy uzbrojona w nowoczesną broń parusetylęzna Bundeswehre, która w najbliższym czasie ma się jeszcze powiększyć i umocnić”.

„Remilitaryzacja NRF i jej polityka stwarza poważne niebezpieczeństwo dla pokoju... Odrodzony militarystyczny niemiecki — to realne, największe niebezpieczeństwo groźce pokojowi w Europie”.

(r.)

ŚWIĘTY ŁUKASZ EWANGELISTA

Może pochodził z Antiochii syryjskiej. chociaż trudno byłoby tego dowieść. Trudno określić jakie miał wykształcenie. Znal bardzo dobrze język grecki tak, że pod względem językowym jego Ewangelia stoi na poziomie najwyższym spośród czterech.

Z pochodzenia św. Łukasz nie był Żydem, stwierdza to bowiem św. Paweł (Kol. 4, 10—14). Niektórzy bibliści przypuszczają, że był prozelita, znał bowiem doskonale zwyczaje żydowskie. Nadto był lekarzem, (Kolos. 4, 14) o czym świadczy słownictwo lekarskie, jakim posługuje się w swych pismach.

Kedy został chrześcijaninem — nie wiadomo. Epifaniusz przypuszcza, że był jednym z 72 uczniów Chrystusa (Mig. 41, 908), Neophylactus zaś, że był jednym z dwóch uczniów zdążających po zmartwychwstaniu Chrystusa do Emmaus (Mig. 123, 1113). Św. Hieronim utrzymuje, że św. Łukasz nigdy nie widział Chrystusa. (De viris illustr. 7), co potwierdza dokument o dwa wieki wcześniejszy od Hieronima, znaleziony w w. XVIII, zwany Fragmentem Muratoroego. Nadto sam św. Łukasz we wstępie do Ewangelii mówi, że zamierza opisać to wszystko, co słyszał o Chrystusie od Apostołów.

Po raz pierwszy spotykamy św. Łukasza jako towarzysza Barnaby w drodze z Antiochii do Tarsu (Dz. Ap. 11, 20). Następnie towarzyszy św. Pawłowi w jego drugiej apostołkiej podróży. W 7 lat później, w czasie trzeciej podróży apostołkiej św. Pawła, Łukasz podąża razem z nim do Koryntu, następnie do Jerozolimy, a wreszcie w drodze do Rzymu towarzyszy uwięzionemu Apostołowi i odtąd już go nie opuszcza, aż do śmierci (2 Tym. 4, 9—11).

Św. Epifaniusz dodaje, że po śmierci św. Pawła, Łukasz udał się do Francji, Dalmacji, Macedonii, gdzie głosił Ewangelię.

Co do rodzaju śmierci, jaką św. Łukasz umarł, pierwsze trzy wieki nic nam nie przekazały. Święci Gaudencjusz i Paulinus z wieku czwartego podają, że Łukasz jako 80-letni starzec został zawieszony na drzewie, a więc śmiercią męczeńską żywota dokonał (Mig. 20, 963, 61, 339). Tyle historia i tradycja o osobie św. Łukasza.

Jednakże ani pochodzeniem, ani umiejętnościami, ani wykształceniem, a nawet śmiercią męczeńską nie zyskałby Łukasz tyle sławy i rozgłosu, ile zawdzięcza swej działalności pisarskiej. Jest autorem aż dwu ksiąg wchodzących w skład kanonu nowotestamentalnego: Ewangelii i Dziejów Apostołów. Oba dzieła, a właściwie jak gdyby jedno dzieło w dwu tomach napisał Łukasz przed rokiem 63 po nar. Chr. Oba zostały napisane w języku greckim, pięknym stylem, znamionującym wysokie wykształcenie i nieprzeciętną wrażli-

wość na stany psychiczne opisywanych postaci. Wprawdzie niektóre części wykazują wpływy aramajskie, ale można to łatwo wytłumaczyć tym, że Łukasz nie tworzył wszystkiego sam, np. hymny, których jest aż trzy w jego Ewangelii. (Uwielbiaj, Błogosławiony Bóg, Teraz uwalniasz) były tłumaczone z języka aramajskiego i dlatego wpływ tego języka jest w nich widoczny).

Św. Łukasz nie znał osobiście Jezusa Chrystusa i dlatego posługiwał się w układaniu swej Ewangelii stniejącymi już schematami i żrółkami, a przede wszystkim Ewangelią św. Marka, według której gromadził cały materiał. Wiele szczegółów znajdujących się u Marka, Łukasz przerobił i rozszerzył; widoczne są również pewne przegrupowania. O ile Ewangelia Marka nosi na sobie charakter Piotrowy, to Ewangelia Łukasza odznacza się wybitnie charakterem św. Pawła; cała ideologia św. Pawła odzwiedla się w niej najdokładniej, a zwłaszcza wspaniały Pawłowy uniwersalizm dominuje w niej od początku do końca. W związku z tym pozostają pewne eufemizmy, czyli dążność do zamiany wyrażen ostrych na łagodniejsze („poganin“ np. zmienia na „grzesznik“). Ewangelia Łukasza poświęca wiele miejsca idei miłosierdzia Bożego. Rozgrzeszenie jawno grzesznicy, przypowieść o owcy zgubionej, przypowieść o synu marnotrawnym i przypowieść o miłosnym Samarytaninie, są tego dowodem.

Drugim dziełem św. Łukasza są Dzieje Apostołów — czyli księga opisująca wydarzenia, które nastąpiły po wniebowstąpieniu Jezusa Chrystusa, a więc Zesłanie Ducha św., rozwój Kościoła w Jerozolimie i poza nią, pierwsze przesładowania chrześcijan, działalność diakonów, a zwłaszcza św. Szczepana, pierwszego męczennika oraz podróże misyjne św. Pawła Apostoła. W sposób niezrównanie prosty, szlachetny i zajmujący opowiada Łukasz dzieje Kościoła w czasach apostołskich, nie roniąc niczego z rzeczy godnych uwagi, a jednocześnie unikając nużącego przetadowania szczegółami.

Oba dzieła św. Łukasza stanowią wspaniałe uzupełniające się studium historyczno-religijne o życiu i działalności Jezusa Chrystusa i Jego dzieła, którym jest Kościół.

Na zakończenie dodam, że często się mówi o Łukaszu jako malarzu. Miał rzekomo malować wizerunki Matki Boskiej. Trudno dociec źródła tej informacji. Wydaje się jednak, że nie chodzi tu o malarstwo w dosłownym tego słowa znaczeniu. Św. Łukasz istotnie jest malarzem i to malarzem maryjnym: osoba Matki Najświętszej w jego Ewangelii jest przedstawiona dokładniej niż u pozostałych ewangelistów.

M. PIJARSKI



*Cóż, że dogasa lato,
Ze znowu kwiaty wiedną,
Ze wiatr chłosta przydrożną
Brzoškę deszczem, zziębniętą,
Ze już coraz wcześniej
Wieczór się rozprzestrzenia —
Skoro do zimowego
Snu sposobi się ziemia.*

*Stokroć smutniejsza chwila
Od narodzin jesieni,
Gdy twe serce ozięble!
Chociaż miłość promieniem
Pragnie rozjaśnić mroki,
Od trosk wszelkich uleczyć.
Zbudź się duszo samotna,
Zbudź się duszo samotna,
Zbudź się serce człowiecze!*

*W październikowy wieczór,
W poszumie zwiędłych liści,
Wiązanki róż rozkwita,
Jak biel kwiatów przeczystych.
Tym zbirem róż: różaniec
W pięknie kwiatów królewskich...
Które składamy w hołdzie
Naszej Pani Niebieskiej!*

*Nieprzebrana Jej dobroć,
A radość jakże błoga
Dla tego, który zdąży
Wybrana przez Nią drogą,
Czyli godnym twe serce
Miłosierdzia i łaski
Skoro gorzka w nim niechęć?
Zjaw się Maryjo i blaskiem
Gwiazd z korony srebrzystej
Wznieć światło nad otchłanią,
Panno Czysta!*

*Jako dymy z kadzielnic
Tak wznoszą się płomienie
Z Twego serca o, Maryjo!
Zródło mego skupienia,
Boviem wszystko zamknięte
W perłach różańca drobnych:
Nasza miłość, zbawienie
I Boga łaski szczodre,
Skoro Ty nas wysłuchasz,
To wysłuchaj nas raczy
I syn Twój! O, Ucieczko
Grzesznych, racz nam przebaczyć!
W październikowy wieczór,
Choć w deszczu zwiędłych kwiatkach,
Nasze dłonie różaniec,
Niby różami spleta,
Wieniec kwiatów dziękczynnych,
Kwiatów królewskich,
Które w hołdzie składamy
Naszej Pani Niebieskiej!*



Uwielbiaj duszo moja
sławę Pana Mego. (Lk
1, 42)



Tak to już jesień, dzieciom
 I na to nie ma rady
 Opuścić lasy,
 Opuścić sady.
 Opuściły tyłko,
 Jakie bogactwo w sadzie,
 Kwitną dale i astry,
 Spór tyłko wczesny się kładzie
 Słońce znużone wędrownika
 Spójrz srebrne przedzie płyną
 To nitki babiego lata
 To jesień, moja dzieciom
 Taka już pora roku
 A może napiękniesz.
 Wstarczą wpatrzeć się w barwy
 Drzew, niby w cudną tęczę
 Wstarczą skosztować słodkich
 Owoców, które nam dała
 Bogata jesień — a ziemia
 Czy mało plonów zebrała?
 Węc jako jesień hominaza
 Dobro nieprzełiczone
 Czy w tym nagromadzona
 Jest dobroć miłości szczerzej
 I miary i oddania,
 I pokora dzierżęca
 I siodłyce ukochania
 Wzbożać serduszek twoje
 Jak o nas jesień wzbożać
 Darami ziemi — tak cennie
 Wzbożać darem swym — pracą

JOZEF BARANOWSKI
 T O J E S I E Ń

Rozrywki umysłowe

UZUPEŁNIANKA

.
O	U	W	O	D	E	I	O	C
D	N	A	R	E	R	M	Z	E
A	A	D	A	K	A	A	A	T

2. UZUPEŁNIANKA

Pionowe grupy trzyliterowe uzupełnić jedną literą tak, by powstało dziewięć wyrazów czteroliterowych, a ich pierwsze litery utworzyły wyraz będący rozwiązaniem.

Prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 8 „Słoneczko” brzmi: POLAK.

Nagrody książkowe drogą losowania otrzymują: Pawłowska Jadwiga z Żelowa, pow. Łask; Zbigniew Wójcik z Bażanówki, Grażyna Karwaczyńska z Gdyni-Orłowo; Barbara Wiśniewska z Krakowa; Agnieszka Budnikowska z Obornik Wlkp.

N A S Z A P O C Z T A

Wiesław Kuźmiński, Kra-ków, Kącik „Poznajmy się”, o którym piszesz, wkrótce wprowadzimy na łamach „Słoneczka”.

Dziękujemy za pozdrowienia **Bolesław Koper, Słupsk.** Cieszymy się, że jesteś stałym czy-

telnikiem „Rodziny” i „Słoneczka”.

Wiersze, które przysłałeś, dla dzieci nie nadają się.

Dziękujemy za pozdrowienia i wzajemnie Ciebie pozdrawiamy.

Dodatek „Rodziny” dla dzieci

SŁONECZKO

15

Rok I

Warszawa, 16. X. 1960

Nr 15

UCZTA I SZATA GODOWA

Kiedy P. Bóg stworzył człowieka dał mu łaskę swoją. Był to dar nadnaturalny, który czynił duszę człowieka czystą, piękną, szlachetną i miłą Bogu. Dopóki łaska Boża była w duszy człowieka, człowiek był ukochanym dzieckiem Bożym.

Po popełnieniu pierwszego grzechu, pierwsi rodzice utracili łaskę Bożą. Pan Bóg przestał z nimi przebywać. Dusze ich stały się puste, brzydkie i ciemne.

Każde dziecko, które przychodzi na świat, jest obciążone zmagą grzechu pierworodnego. I dopiero na chrzcie św. otrzymuje łaskę Bożą. Dlatego kapłan przy Chrzcie św. nakrywa główkę dziecka białym welonem i mówi: „Przyjmij tę szatę białą i zanieś ją nieskażoną przed trybunał Pana naszego Jezusa Chrystusa, abyś miał żywot wieczny”. Tę łaskę, którą otrzymujemy na chrzcie św., wysłużył nam z powrotem P. Jezus przez swą mękę, śmierć i zmartwychwstanie.

Pan Jezus podczas swej publicznej trzyletniej nauki często mówił, że otrzymanie i zachowanie w duszy łaski Bożej jest najważniejszą sprawą dla każdego człowieka. Z myślą o tym opowiedział raz przypowieść o godach weselnych:

— Był król, który żenił syna. Na wesele zaprosił wiele gości. Ale oni, zajęci różnymi interesami, nie chcieli przyjść. Zagniewany król nie prosił już więcej. Kazał swoim służącym wyjść na

Do dziś tylko z Ustnego Podania wiemy o niektórych prawdach wiary. Kilkaset lat po Wniebowstąpieniu Pana Jezusa niektórzy święci biskupi i kapłani, aby nie zapomnieć o niektórych prawdach wiary spisali Tradycje. Tych biskupów i kapłanów nazywamy Ojcami Kościoła, a następnie dzieciom swym tak jak najlepiej zapamiętać, aby napisania Ewangelii i listów. Pan Jezus pewnego razu przyrównał wiarę do skarbu ukrytego w ziemi. Skarb jest zawsze drogocenny. Wiara natomiast jest równie cennym skarbem, a rolę, w której ukrywa się ten skarb jest Pismo św. i Tradycja. Strzeżmy więc tego skarbu, niech on będzie zawsze twoją własnością. Dlatego z całą stanowczością często powtarza: „Wiarę w Ciebie, Boże żywy, w Trójcy Jedyny, prawdziwy, Wierzę, coś objawił Boże, Two słowo myłbć nie może”. Ks. E. K.

Wstaniu powędzał do swoich uczniów: „Idąc na cały świat nauczajcie wszystkie narody”. Apostołowie poszli i nauczali — ustnie opowiadali o Panu Jezusie. Ludzom nauka Chrystusa bardzo się podobała, starali się ją jak najlepiej zapamiętać, aby następnie dzieciom swym tak jak najlepiej zapamiętać, aby napisać Ewangelie i listy. Pan Jezus pewnego razu przyrównał wiarę do skarbu ukrytego w ziemi. Skarb jest zawsze drogocenny. Wiara natomiast jest równie cennym skarbem, a rolę, w której ukrywa się ten skarb jest Pismo św. i Tradycja. Strzeżmy więc tego skarbu, niech on będzie zawsze twoją własnością. Dlatego z całą stanowczością często powtarza: „Wiarę w Ciebie, Boże żywy, w Trójcy Jedyny, prawdziwy, Wierzę, coś objawił Boże, Two słowo myłbć nie może”. Ks. E. K.

skrzyżowanie dróg i przyprowadzać na ucztę wszystkich napotkanych ludzi. Wnęć sala wypełniła się gośćmi. Każdy z nich miał na sobie specjalną szatę godową, bez której nie można było brać udziału w takiej uroczystości.

Po pewnym czasie wszedł król, aby powitać gości. I ujrzał tam człowieka nieodzianego w szatę godową. Rozgniewał się król, że gośce go lekceważy, kazał go związać i wrzucić do więzienia.

P. Jezus opowiadając o szacie godowej, miał na myśli łaskę Bożą, która jest koni — zna do wejścia człowieka po śmierci na wieczną ucztę weselną, do nieba. Bez niej nikt się tam nie dostanie.

Dlatego pamiętaj zawsze o tym, aby strzec tego największego skarbu duszy: łaski, tej szaty godowej, która sprawia, że Pan Jezus mieszka w duszy człowieka i za którą da nam niebo.

TRADYCJA, CZYLI USTNE PODANIE

Znasz już naukę Kościoła o Pismie św. Starego i Nowego Testamentu jako o głównym źródle Objawienia Bożego. Ale oprócz Pisma św. naukę o prawdach wiary świętej czerpiemy jeszcze z Ustnego Podania, czyli Tradycji.

Jak powstała Tradycja? Tradycja powstała w ten sposób, że Apostołowie w Ewangeliiach i listach apostoelskich nie wszystko spisali, co Pan Jezus nauczał. Niektóre nauki Chrystusa Apostołowie przekazali ustnie swoim słuchaczom, ci zaś

opowiadali innym, tamci znowu innym i tak powstała Tradycja. Kiedy nauczyciel w szkole lub ksiądz w kościele powie coś ciekawego, ty z kolei po przyścisaniu do domu opowiadasz to, co słyszałeś swoim rodzicom, rodzeństwu, kolegom i koleżankom. Ci znowu powiedzą to swoim najbliższym i opowiadanie zaskłyszane rozchodzi się bardzo szybko i pozostaje długo w pamięci. Podobnie było z nauką Chrystusa. P. Jezus po zmartwych-

Wstaniu powędzał do swoich uczniów:

„Idąc na cały świat nauczajcie wszystkie narody”. Apostołowie poszli i nauczali — ustnie opowiadali o Panu Jezusie. Ludzom nauka Chrystusa bardzo się podobała, starali się ją jak najlepiej zapamiętać, aby następnie dzieciom swym tak jak najlepiej zapamiętać, aby napisać Ewangelie i listy. Pan Jezus pewnego razu przyrównał wiarę do skarbu ukrytego w ziemi. Skarb jest zawsze drogocenny. Wiara natomiast jest równie cennym skarbem, a rolę, w której ukrywa się ten skarb jest Pismo św. i Tradycja. Strzeżmy więc tego skarbu, niech on będzie zawsze twoją własnością. Dlatego z całą stanowczością często powtarza: „Wiarę w Ciebie, Boże żywy, w Trójcy Jedyny, prawdziwy, Wierzę, coś objawił Boże, Two słowo myłbć nie może”. Ks. E. K.

„Idąc na cały świat nauczajcie wszystkie narody”. Apostołowie poszli i nauczali — ustnie opowiadali o Panu Jezusie. Ludzom nauka Chrystusa bardzo się podobała, starali się ją jak najlepiej zapamiętać, aby następnie dzieciom swym tak jak najlepiej zapamiętać, aby napisać Ewangelie i listy. Pan Jezus pewnego razu przyrównał wiarę do skarbu ukrytego w ziemi. Skarb jest zawsze drogocenny. Wiara natomiast jest równie cennym skarbem, a rolę, w której ukrywa się ten skarb jest Pismo św. i Tradycja. Strzeżmy więc tego skarbu, niech on będzie zawsze twoją własnością. Dlatego z całą stanowczością często powtarza: „Wiarę w Ciebie, Boże żywy, w Trójcy Jedyny, prawdziwy, Wierzę, coś objawił Boże, Two słowo myłbć nie może”. Ks. E. K.

„Idąc na cały świat nauczajcie wszystkie narody”. Apostołowie poszli i nauczali — ustnie opowiadali o Panu Jezusie. Ludzom nauka Chrystusa bardzo się podobała, starali się ją jak najlepiej zapamiętać, aby następnie dzieciom swym tak jak najlepiej zapamiętać, aby napisać Ewangelie i listy. Pan Jezus pewnego razu przyrównał wiarę do skarbu ukrytego w ziemi. Skarb jest zawsze drogocenny. Wiara natomiast jest równie cennym skarbem, a rolę, w której ukrywa się ten skarb jest Pismo św. i Tradycja. Strzeżmy więc tego skarbu, niech on będzie zawsze twoją własnością. Dlatego z całą stanowczością często powtarza: „Wiarę w Ciebie, Boże żywy, w Trójcy Jedyny, prawdziwy, Wierzę, coś objawił Boże, Two słowo myłbć nie może”. Ks. E. K.

„Idąc na cały świat nauczajcie wszystkie narody”. Apostołowie poszli i nauczali — ustnie opowiadali o Panu Jezusie. Ludzom nauka Chrystusa bardzo się podobała, starali się ją jak najlepiej zapamiętać, aby następnie dzieciom swym tak jak najlepiej zapamiętać, aby napisać Ewangelie i listy. Pan Jezus pewnego razu przyrównał wiarę do skarbu ukrytego w ziemi. Skarb jest zawsze drogocenny. Wiara natomiast jest równie cennym skarbem, a rolę, w której ukrywa się ten skarb jest Pismo św. i Tradycja. Strzeżmy więc tego skarbu, niech on będzie zawsze twoją własnością. Dlatego z całą stanowczością często powtarza: „Wiarę w Ciebie, Boże żywy, w Trójcy Jedyny, prawdziwy, Wierzę, coś objawił Boże, Two słowo myłbć nie może”. Ks. E. K.

„Idąc na cały świat nauczajcie wszystkie narody”. Apostołowie poszli i nauczali — ustnie opowiadali o Panu Jezusie. Ludzom nauka Chrystusa bardzo się podobała, starali się ją jak najlepiej zapamiętać, aby następnie dzieciom swym tak jak najlepiej zapamiętać, aby napisać Ewangelie i listy. Pan Jezus pewnego razu przyrównał wiarę do skarbu ukrytego w ziemi. Skarb jest zawsze drogocenny. Wiara natomiast jest równie cennym skarbem, a rolę, w której ukrywa się ten skarb jest Pismo św. i Tradycja. Strzeżmy więc tego skarbu, niech on będzie zawsze twoją własnością. Dlatego z całą stanowczością często powtarza: „Wiarę w Ciebie, Boże żywy, w Trójcy Jedyny, prawdziwy, Wierzę, coś objawił Boże, Two słowo myłbć nie może”. Ks. E. K.

„Idąc na cały świat nauczajcie wszystkie narody”. Apostołowie poszli i nauczali — ustnie opowiadali o Panu Jezusie. Ludzom nauka Chrystusa bardzo się podobała, starali się ją jak najlepiej zapamiętać, aby następnie dzieciom swym tak jak najlepiej zapamiętać, aby napisać Ewangelie i listy. Pan Jezus pewnego razu przyrównał wiarę do skarbu ukrytego w ziemi. Skarb jest zawsze drogocenny. Wiara natomiast jest równie cennym skarbem, a rolę, w której ukrywa się ten skarb jest Pismo św. i Tradycja. Strzeżmy więc tego skarbu, niech on będzie zawsze twoją własnością. Dlatego z całą stanowczością często powtarza: „Wiarę w Ciebie, Boże żywy, w Trójcy Jedyny, prawdziwy, Wierzę, coś objawił Boże, Two słowo myłbć nie może”. Ks. E. K.

„Idąc na cały świat nauczajcie wszystkie narody”. Apostołowie poszli i nauczali — ustnie opowiadali o Panu Jezusie. Ludzom nauka Chrystusa bardzo się podobała, starali się ją jak najlepiej zapamiętać, aby następnie dzieciom swym tak jak najlepiej zapamiętać, aby napisać Ewangelie i listy. Pan Jezus pewnego razu przyrównał wiarę do skarbu ukrytego w ziemi. Skarb jest zawsze drogocenny. Wiara natomiast jest równie cennym skarbem, a rolę, w której ukrywa się ten skarb jest Pismo św. i Tradycja. Strzeżmy więc tego skarbu, niech on będzie zawsze twoją własnością. Dlatego z całą stanowczością często powtarza: „Wiarę w Ciebie, Boże żywy, w Trójcy Jedyny, prawdziwy, Wierzę, coś objawił Boże, Two słowo myłbć nie może”. Ks. E. K.

„Idąc na cały świat nauczajcie wszystkie narody”. Apostołowie poszli i nauczali — ustnie opowiadali o Panu Jezusie. Ludzom nauka Chrystusa bardzo się podobała, starali się ją jak najlepiej zapamiętać, aby następnie dzieciom swym tak jak najlepiej zapamiętać, aby napisać Ewangelie i listy. Pan Jezus pewnego razu przyrównał wiarę do skarbu ukrytego w ziemi. Skarb jest zawsze drogocenny. Wiara natomiast jest równie cennym skarbem, a rolę, w której ukrywa się ten skarb jest Pismo św. i Tradycja. Strzeżmy więc tego skarbu, niech on będzie zawsze twoją własnością. Dlatego z całą stanowczością często powtarza: „Wiarę w Ciebie, Boże żywy, w Trójcy Jedyny, prawdziwy, Wierzę, coś objawił Boże, Two słowo myłbć nie może”. Ks. E. K.

„Idąc na cały świat nauczajcie wszystkie narody”. Apostołowie poszli i nauczali — ustnie opowiadali o Panu Jezusie. Ludzom nauka Chrystusa bardzo się podobała, starali się ją jak najlepiej zapamiętać, aby następnie dzieciom swym tak jak najlepiej zapamiętać, aby napisać Ewangelie i listy. Pan Jezus pewnego razu przyrównał wiarę do skarbu ukrytego w ziemi. Skarb jest zawsze drogocenny. Wiara natomiast jest równie cennym skarbem, a rolę, w której ukrywa się ten skarb jest Pismo św. i Tradycja. Strzeżmy więc tego skarbu, niech on będzie zawsze twoją własnością. Dlatego z całą stanowczością często powtarza: „Wiarę w Ciebie, Boże żywy, w Trójcy Jedyny, prawdziwy, Wierzę, coś objawił Boże, Two słowo myłbć nie może”. Ks. E. K.

„Idąc na cały świat nauczajcie wszystkie narody”. Apostołowie poszli i nauczali — ustnie opowiadali o Panu Jezusie. Ludzom nauka Chrystusa bardzo się podobała, starali się ją jak najlepiej zapamiętać, aby następnie dzieciom swym tak jak najlepiej zapamiętać, aby napisać Ewangelie i listy. Pan Jezus pewnego razu przyrównał wiarę do skarbu ukrytego w ziemi. Skarb jest zawsze drogocenny. Wiara natomiast jest równie cennym skarbem, a rolę, w której ukrywa się ten skarb jest Pismo św. i Tradycja. Strzeżmy więc tego skarbu, niech on będzie zawsze twoją własnością. Dlatego z całą stanowczością często powtarza: „Wiarę w Ciebie, Boże żywy, w Trójcy Jedyny, prawdziwy, Wierzę, coś objawił Boże, Two słowo myłbć nie może”. Ks. E. K.

„Idąc na cały świat nauczajcie wszystkie narody”. Apostołowie poszli i nauczali — ustnie opowiadali o Panu Jezusie. Ludzom nauka Chrystusa bardzo się podobała, starali się ją jak najlepiej zapamiętać, aby następnie dzieciom swym tak jak najlepiej zapamiętać, aby napisać Ewangelie i listy. Pan Jezus pewnego razu przyrównał wiarę do skarbu ukrytego w ziemi. Skarb jest zawsze drogocenny. Wiara natomiast jest równie cennym skarbem, a rolę, w której ukrywa się ten skarb jest Pismo św. i Tradycja. Strzeżmy więc tego skarbu, niech on będzie zawsze twoją własnością. Dlatego z całą stanowczością często powtarza: „Wiarę w Ciebie, Boże żywy, w Trójcy Jedyny, prawdziwy, Wierzę, coś objawił Boże, Two słowo myłbć nie może”. Ks. E. K.

„Idąc na cały świat nauczajcie wszystkie narody”. Apostołowie poszli i nauczali — ustnie opowiadali o Panu Jezusie. Ludzom nauka Chrystusa bardzo się podobała, starali się ją jak najlepiej zapamiętać, aby następnie dzieciom swym tak jak najlepiej zapamiętać, aby napisać Ewangelie i listy. Pan Jezus pewnego razu przyrównał wiarę do skarbu ukrytego w ziemi. Skarb jest zawsze drogocenny. Wiara natomiast jest równie cennym skarbem, a rolę, w której ukrywa się ten skarb jest Pismo św. i Tradycja. Strzeżmy więc tego skarbu, niech on będzie zawsze twoją własnością. Dlatego z całą stanowczością często powtarza: „Wiarę w Ciebie, Boże żywy, w Trójcy Jedyny, prawdziwy, Wierzę, coś objawił Boże, Two słowo myłbć nie może”. Ks. E. K.

„Idąc na cały świat nauczajcie wszystkie narody”. Apostołowie poszli i nauczali — ustnie opowiadali o Panu Jezusie. Ludzom nauka Chrystusa bardzo się podobała, starali się ją jak najlepiej zapamiętać, aby następnie dzieciom swym tak jak najlepiej zapamiętać, aby napisać Ewangelie i listy. Pan Jezus pewnego razu przyrównał wiarę do skarbu ukrytego w ziemi. Skarb jest zawsze drogocenny. Wiara natomiast jest równie cennym skarbem, a rolę, w której ukrywa się ten skarb jest Pismo św. i Tradycja. Strzeżmy więc tego skarbu, niech on będzie zawsze twoją własnością. Dlatego z całą stanowczością często powtarza: „Wiarę w Ciebie, Boże żywy, w Trójcy Jedyny, prawdziwy, Wierzę, coś objawił Boże, Two słowo myłbć nie może”. Ks. E. K.

„Idąc na cały świat nauczajcie wszystkie narody”. Apostołowie poszli i nauczali — ustnie opowiadali o Panu Jezusie. Ludzom nauka Chrystusa bardzo się podobała, starali się ją jak najlepiej zapamiętać, aby następnie dzieciom swym tak jak najlepiej zapamiętać, aby napisać Ewangelie i listy. Pan Jezus pewnego razu przyrównał wiarę do skarbu ukrytego w ziemi. Skarb jest zawsze drogocenny. Wiara natomiast jest równie cennym skarbem, a rolę, w której ukrywa się ten skarb jest Pismo św. i Tradycja. Strzeżmy więc tego skarbu, niech on będzie zawsze twoją własnością. Dlatego z całą stanowczością często powtarza: „Wiarę w Ciebie, Boże żywy, w Trójcy Jedyny, prawdziwy, Wierzę, coś objawił Boże, Two słowo myłbć nie może”. Ks. E. K.

„Idąc na cały świat nauczajcie wszystkie narody”. Apostołowie poszli i nauczali — ustnie opowiadali o Panu Jezusie. Ludzom nauka Chrystusa bardzo się podobała, starali się ją jak najlepiej zapamiętać, aby następnie dzieciom swym tak jak najlepiej zapamiętać, aby napisać Ewangelie i listy. Pan Jezus pewnego razu przyrównał wiarę do skarbu ukrytego w ziemi. Skarb jest zawsze drogocenny. Wiara natomiast jest równie cennym skarbem, a rolę, w której ukrywa się ten skarb jest Pismo św. i Tradycja. Strzeżmy więc tego skarbu, niech on będzie zawsze twoją własnością. Dlatego z całą stanowczością często powtarza: „Wiarę w Ciebie, Boże żywy, w Trójcy Jedyny, prawdziwy, Wierzę, coś objawił Boże, Two słowo myłbć nie może”. Ks. E. K.

„Idąc na cały świat nauczajcie wszystkie narody”. Apostołowie poszli i nauczali — ustnie opowiadali o Panu Jezusie. Ludzom nauka Chrystusa bardzo się podobała, starali się ją jak najlepiej zapamiętać, aby następnie dzieciom swym tak jak najlepiej zapamiętać, aby napisać Ewangelie i listy. Pan Jezus pewnego razu przyrównał wiarę do skarbu ukrytego w ziemi. Skarb jest zawsze drogocenny. Wiara natomiast jest równie cennym skarbem, a rolę, w której ukrywa się ten skarb jest Pismo św. i Tradycja. Strzeżmy więc tego skarbu, niech on będzie zawsze twoją własnością. Dlatego z całą stanowczością często powtarza: „Wiarę w Ciebie, Boże żywy, w Trójcy Jedyny, prawdziwy, Wierzę, coś objawił Boże, Two słowo myłbć nie może”. Ks. E. K.

„Idąc na cały świat nauczajcie wszystkie narody”. Apostołowie poszli i nauczali — ustnie opowiadali o Panu Jezusie. Ludzom nauka Chrystusa bardzo się podobała, starali się ją jak najlepiej zapamiętać, aby następnie dzieciom swym tak jak najlepiej zapamiętać, aby napisać Ewangelie i listy. Pan Jezus pewnego razu przyrównał wiarę do skarbu ukrytego w ziemi. Skarb jest zawsze drogocenny. Wiara natomiast jest równie cennym skarbem, a rolę, w której ukrywa się ten skarb jest Pismo św. i Tradycja. Strzeżmy więc tego skarbu, niech on będzie zawsze twoją własnością. Dlatego z całą stanowczością często powtarza: „Wiarę w Ciebie, Boże żywy, w Trójcy Jedyny, prawdziwy, Wierzę, coś objawił Boże, Two słowo myłbć nie może”. Ks. E. K.

„Idąc na cały świat nauczajcie wszystkie narody”. Apostołowie poszli i nauczali — ustnie opowiadali o Panu Jezusie. Ludzom nauka Chrystusa bardzo się podobała, starali się ją jak najlepiej zapamiętać, aby następnie dzieciom swym tak jak najlepiej zapamiętać, aby napisać Ewangelie i listy. Pan Jezus pewnego razu przyrównał wiarę do skarbu ukrytego w ziemi. Skarb jest zawsze drogocenny. Wiara natomiast jest równie cennym skarbem, a rolę, w której ukrywa się ten skarb jest Pismo św. i Tradycja. Strzeżmy więc tego skarbu, niech on będzie zawsze twoją własnością. Dlatego z całą stanowczością często powtarza: „Wiarę w Ciebie, Boże żywy, w Trójcy Jedyny, prawdziwy, Wierzę, coś objawił Boże, Two słowo myłbć nie może”. Ks. E. K.

„Idąc na cały świat nauczajcie wszystkie narody”. Apostołowie poszli i nauczali — ustnie opowiadali o Panu Jezusie. Ludzom nauka Chrystusa bardzo się podobała, starali się ją jak najlepiej zapamiętać, aby następnie dzieciom swym tak jak najlepiej zapamiętać, aby napisać Ewangelie i listy. Pan Jezus pewnego razu przyrównał wiarę do skarbu ukrytego w ziemi. Skarb jest zawsze drogocenny. Wiara natomiast jest równie cennym skarbem, a rolę, w której ukrywa się ten skarb jest Pismo św. i Tradycja. Strzeżmy więc tego skarbu, niech on będzie zawsze twoją własnością. Dlatego z całą stanowczością często powtarza: „Wiarę w Ciebie, Boże żywy, w Trójcy Jedyny, prawdziwy, Wierzę, coś objawił Boże, Two słowo myłbć nie może”. Ks. E. K.

„Idąc na cały świat nauczajcie wszystkie narody”. Apostołowie poszli i nauczali — ustnie opowiadali o Panu Jezusie. Ludzom nauka Chrystusa bardzo się podobała, starali się ją jak najlepiej zapamiętać, aby następnie dzieciom swym tak jak najlepiej zapamiętać, aby napisać Ewangelie i listy. Pan Jezus pewnego razu przyrównał wiarę do skarbu ukrytego w ziemi. Skarb jest zawsze drogocenny. Wiara natomiast jest równie cennym skarbem, a rolę, w której ukrywa się ten skarb jest Pismo św. i Tradycja. Strzeżmy więc tego skarbu, niech on będzie zawsze twoją własnością. Dlatego z całą stanowczością często powtarza: „Wiarę w Ciebie, Boże żywy, w Trójcy Jedyny, prawdziwy, Wierzę, coś objawił Boże, Two słowo myłbć nie może”. Ks. E. K.

„Idąc na cały świat nauczajcie wszystkie narody”. Apostołowie poszli i nauczali — ustnie opowiadali o Panu Jezusie. Ludzom nauka Chrystusa bardzo się podobała, starali się ją jak najlepiej zapamiętać, aby następnie dzieciom swym tak jak najlepiej zapamiętać, aby napisać Ewangelie i listy. Pan Jezus pewnego razu przyrównał wiarę do skarbu ukrytego w ziemi. Skarb jest zawsze drogocenny. Wiara natomiast jest równie cennym skarbem, a rolę, w której ukrywa się ten skarb jest Pismo św. i Tradycja. Strzeżmy więc tego skarbu, niech on będzie zawsze twoją własnością. Dlatego z całą stanowczością często powtarza: „Wiarę w Ciebie, Boże żywy, w Trójcy Jedyny, prawdziwy, Wierzę, coś objawił Boże, Two słowo myłbć nie może”. Ks. E. K.

„Idąc na cały świat nauczajcie wszystkie narody”. Apostołowie poszli i nauczali — ustnie opowiadali o Panu Jezusie. Ludzom nauka Chrystusa bardzo się podobała, starali się ją jak najlepiej zapamiętać, aby następnie dzieciom swym tak jak najlepiej zapamiętać, aby napisać Ewangelie i listy. Pan Jezus pewnego razu przyrównał wiarę do skarbu ukrytego w ziemi. Skarb jest zawsze drogocenny. Wiara natomiast jest równie cennym skarbem, a rolę, w której ukrywa się ten skarb jest Pismo św. i Tradycja. Strzeżmy więc tego skarbu, niech on będzie zawsze twoją własnością. Dlatego z całą stanowczością często powtarza: „Wiarę w Ciebie, Boże żywy, w Trójcy Jedyny, prawdziwy, Wierzę, coś objawił Boże, Two słowo myłbć nie może”. Ks. E. K.

„Idąc na cały świat nauczajcie wszystkie narody”. Apostołowie poszli i nauczali — ustnie opowiadali o Panu Jezusie. Ludzom nauka Chrystusa bardzo się podobała, starali się ją jak najlepiej zapamiętać, aby następnie dzieciom swym tak jak najlepiej zapamiętać, aby napisać Ewangelie i listy. Pan Jezus pewnego razu przyrównał wiarę do skarbu ukrytego w ziemi. Skarb jest zawsze drogocenny. Wiara natomiast jest równie cennym skarbem, a rolę, w której ukrywa się ten skarb jest Pismo św. i Tradycja. Strzeżmy więc tego skarbu, niech on będzie zawsze twoją własnością. Dlatego z całą stanowczością często powtarza: „Wiarę w Ciebie, Boże żywy, w Trójcy Jedyny, prawdziwy, Wierzę, coś objawił Boże, Two słowo myłbć nie może”. Ks. E. K.

„Idąc na cały świat nauczajcie wszystkie narody”. Apostołowie poszli i nauczali — ustnie opowiadali o Panu Jezusie. Ludzom nauka Chrystusa bardzo się podobała, starali się ją jak najlepiej zapamiętać, aby następnie dzieciom swym tak jak najlepiej zapamiętać, aby napisać Ewangelie i listy. Pan Jezus pewnego razu przyrównał wiarę do skarbu ukrytego w ziemi. Skarb jest zawsze drogocenny. Wiara natomiast jest równie cennym skarbem, a rolę, w której ukrywa się ten skarb jest Pismo św. i Tradycja. Strzeżmy więc tego skarbu, niech on będzie zawsze twoją własnością. Dlatego z całą stanowczością często powtarza: „Wiarę w Ciebie, Boże żywy, w Trójcy Jedyny, prawdziwy, Wierzę, coś objawił Boże, Two słowo myłbć nie może”. Ks. E. K.

„Idąc na cały świat nauczajcie wszystkie narody”. Apostołowie poszli i nauczali — ustnie opowiadali o Panu Jezusie. Ludzom nauka Chrystusa bardzo się podobała, starali się ją jak najlepiej zapamiętać, aby następnie dzieciom swym tak jak najlepiej zapamiętać, aby napisać Ewangelie i listy. Pan Jezus pewnego razu przyrównał wiarę do skarbu ukrytego w ziemi. Skarb jest zawsze drogocenny. Wiara natomiast jest równie cennym skarbem, a rolę, w której ukrywa się ten skarb jest Pismo św. i Tradycja. Strzeżmy więc tego skarbu, niech on będzie zawsze twoją własnością. Dlatego z całą stanowczością często powtarza: „Wiarę w Ciebie, Boże żywy, w Trójcy Jedyny, prawdziwy, Wierzę, coś objawił Boże, Two słowo myłbć nie może”. Ks. E. K.

„Idąc na cały świat nauczajcie wszystkie narody”. Apostołowie poszli i nauczali — ustnie opowiadali o Panu Jezusie. Ludzom nauka Chrystusa bardzo się podobała, starali się ją jak najlepiej zapamiętać, aby następnie dzieciom swym tak jak najlepiej zapamiętać, aby napisać Ewangelie i listy. Pan Jezus pewnego razu przyrównał wiarę do skarbu ukrytego w ziemi. Skarb jest zawsze drogocenny. Wiara natomiast jest równie cennym skarbem, a rolę, w której ukrywa się ten skarb jest Pismo św. i Tradycja. Strzeżmy więc tego skarbu, niech on będzie zawsze twoją własnością. Dlatego z całą stanowczością często powtarza: „Wiarę w Ciebie, Boże żywy, w Trójcy Jedyny, prawdziwy, Wierzę, coś objawił Boże, Two słowo myłbć nie może”. Ks. E. K.

„Idąc na cały świat nauczajcie wszystkie narody”. Apostołowie poszli i nauczali — ustnie opowiadali o Panu Jezusie. Ludzom nauka Chrystusa bardzo się podobała, starali się ją jak najlepiej zapamiętać, aby następnie dzieciom swym tak jak najlepiej zapamiętać, aby napisać Ewangelie i listy. Pan Jezus pewnego razu przyrównał wiarę do skarbu ukrytego w ziemi. Skarb jest zawsze drogocenny. Wiara natomiast jest równie cennym skarbem, a rolę, w której ukrywa się ten skarb jest Pismo św. i Tradycja. Strzeżmy więc tego skarbu, niech on będzie zawsze twoją własnością. Dlatego z całą stanowczością często powtarza: „Wiarę w Ciebie, Boże żywy, w Trójcy Jedyny, prawdziwy, Wierzę, coś objawił Boże, Two słowo myłbć nie może”. Ks. E. K.

„Idąc na cały świat nauczajcie wszystkie narody”. Apostołowie poszli i nauczali — ustnie opowiadali o Panu Jezusie. Ludzom nauka Chrystusa bardzo się podobała, starali się ją jak najlepiej zapamiętać, aby następnie dzieciom swym tak jak najlepiej zapamiętać, aby napisać Ewangelie i listy. Pan Jezus pewnego razu przyrównał wiarę do skarbu ukrytego w ziemi. Skarb jest zawsze drogocenny. Wiara natomiast jest równie cennym skarbem, a rolę, w której ukrywa się ten skarb jest Pismo św. i Tradycja. Strzeżmy więc tego skarbu, niech on będzie zawsze twoją własnością. Dlatego z całą stanowczością często powtarza: „Wiarę w Ciebie, Boże żywy, w Trójcy Jedyny, prawdziwy, Wierzę, coś objawił Boże, Two słowo myłbć nie może”. Ks. E. K.

„Idąc na cały świat nauczajcie wszystkie narody”. Apostołowie poszli i nauczali — ustnie opowiadali o Panu Jezusie. Ludzom nauka Chrystusa bardzo się podobała, starali się ją jak najlepiej zapamiętać, aby następnie dzieciom swym tak jak najlepiej zapamiętać, aby napisać Ewangelie i listy. Pan Jezus pewnego razu przyrównał wiarę do skarbu ukrytego w ziemi. Skarb jest zawsze drogocenny. Wiara natomiast jest równie cennym skarbem, a rolę, w której ukrywa się ten skarb jest Pismo św. i Tradycja. Strzeżmy więc tego skarbu, niech on będzie zawsze twoją własnością. Dlatego z całą stanowczością często powtarza: „Wiarę w Ciebie, Boże żywy, w Trójcy Jedyny, prawdziwy, Wierzę, coś objawił Boże, Two słowo myłbć nie może”. Ks. E. K.

„Idąc na cały świat nauczajcie wszystkie narody”. Apostołowie poszli i nauczali — ustnie opowiadali o Panu Jezusie. Ludzom nauka Chrystusa bardzo się podobała, starali się ją jak najlepiej zapamiętać, aby następnie dzieciom swym tak jak najlepiej zapamiętać, aby napisać Ewangelie i listy. Pan Jezus pewnego razu przyrównał wiarę do skarbu ukrytego w ziemi. Skarb jest zawsze drogocenny. Wiara natomiast jest równie cennym skarbem, a rolę, w której ukrywa się ten skarb jest Pismo św. i Tradycja. Strzeżmy więc tego skarbu, niech on będzie zawsze twoją własnością. Dlatego z całą stanowczością często powtarza: „Wiarę w Ciebie, Boże żywy, w Trójcy Jedyny, prawdziwy, Wierzę, coś objawił Boże, Two słowo myłbć nie może”. Ks. E. K.

„Idąc na cały świat nauczajcie wszystkie narody”. Apostołowie poszli i nauczali — ustnie opowiadali o Panu Jezusie. Ludzom nauka Chrystusa bardzo się podobała, starali się ją jak najlepiej zapamiętać, aby następnie dzieciom swym tak jak najlepiej zapamiętać, aby napisać Ewangelie i listy. Pan Jezus pewnego razu przyrównał wiarę do skarbu ukrytego w ziemi. Skarb jest zawsze drogocenny. Wiara natomiast jest równie cennym skarbem, a rolę, w której ukrywa się ten skarb jest Pismo św. i Tradycja. Strzeżmy więc tego skarbu, niech on będzie zawsze twoją własnością. Dlatego z całą stanowczością często powtarza: „Wiarę w Ciebie, Boże żywy, w Trójcy Jedyny, prawdziwy, Wierzę, coś objawił Boże, Two słowo myłbć nie może”. Ks. E. K.

„Idąc na cały świat nauczajcie wszystkie narody”. Apostołowie poszli i nauczali — ustnie opowiadali o Panu Jezusie. Ludzom nauka Chrystusa bardzo się podobała, starali się ją jak najlepiej zapamiętać, aby następnie dzieciom swym tak jak najlepiej zapamiętać, aby napisać Ewangelie i listy. Pan Jezus pewnego razu przyrównał wiarę do skarbu ukrytego w ziemi. Skarb jest zawsze drogocenny. Wiara natomiast jest równie cennym skarbem, a rolę, w której ukrywa się ten skarb jest Pismo św. i Tradycja. Strzeżmy więc tego skarbu, niech on będzie zawsze twoją własnością. Dlatego z całą stanowczością często powtarza: „Wiarę w Ciebie, Boże żywy, w Trójcy Jedyny, prawdziwy, Wierzę, coś objawił Boże, Two słowo myłbć nie może”. Ks. E. K.

„Idąc na cały świat nauczajcie wszystkie narody”. Apostołowie poszli i nauczali — ustnie opowiadali o Panu Jezusie. Ludzom nauka Chrystusa bardzo się podobała, starali się ją jak najlepiej zapamiętać, aby następnie dzieciom swym tak jak najlepiej zapamiętać, aby napisać Ewangelie i listy. Pan Jezus pewnego razu przyrównał wiarę do skarbu ukrytego w ziemi. Skarb jest zawsze drogocenny. Wiara natomiast jest równie cennym skarbem, a rolę, w której ukrywa się ten skarb jest Pismo św. i Tradycja. Strzeżmy więc tego skarbu, niech on będzie zawsze twoją własnością. Dlatego z całą stanowczością często powtarza: „Wiarę w Ciebie, Boże żywy, w Trójcy Jedyny, prawdziwy, Wierzę, coś objawił Boże, Two słowo myłbć nie może”. Ks. E. K.

„Idąc na cały świat nauczajcie wszystkie narody”. Apostołowie poszli i nauczali — ustnie opowiadali o Panu Jezusie. Ludzom nauka Chrystusa bardzo się podobała, starali się ją jak najlepiej zapamiętać, aby następnie dzieciom swym tak jak najlepiej zapamiętać, aby napisać Ewangelie i listy. Pan Jezus pewnego razu przyrównał wiarę do skarbu ukrytego w ziemi. Skarb jest zawsze drogocenny. Wiara natomiast jest równie cennym skarbem, a rolę, w której ukrywa się ten skarb jest Pismo św. i Tradycja. Strzeżmy więc tego skarbu, niech on będzie zawsze twoją własnością. Dlatego z całą stanowczością często powtarza: „Wiarę w Ciebie, Boże żywy, w Trójcy Jedyny, prawdziwy, Wierzę, coś objawił Boże, Two słowo myłbć nie może”. Ks. E. K.

Na lekcy historii pan nauczyciel mówił o Tatarach. — Na szybkich, zwrotnych koniach wpadali chmara, jak szarpanca, zostawiając za sobą tylko ziemię i wodę, zabierając długie szereg ludzi powiązanych w łańcuchy, na arkanach. — A co to takiego arkan? — zapytał Stas Edka, który zawsze wszystko wiedział. — Nie mam pojęcia — odparł Edka. Pan nauczyciel dosłyszał ich rozmowę. — Arkan to był sznur z pętlą na końcu. Jeniec, wzięty na arkan za szyję musiał biec równo z koniem, bo inaczej zadusił się i padł. To okrucieństwo wstrząsnęło sercami dzieci. Zarówno Stas jak Edka pomyśleli zgodnie, że to jednak dobrze się stało, że Tatarów wreszcie z Europy przepędzono. I chociaż po ukończeniu historii napadów tatarskich pan naukowy przedzielił do pogodniejszych kart o czystej historii — o tym barbarzyństwie dość jeszcze długo nikt nie mógł zapomnieć. Fawne niedzieli Stas w poszukiwaniu grzybów zagłębiał się w tę partię starego lasu, gdzie i podszycie gęste i rozmałośń drzew zapewniała najlepszy zbiór. Nagle niemal sprzed nosa zerwała mu się sarna i chiłusnęła w krzaki. Stas nie był tak naiwny, żeby ją gonąć. Znał się już z sarnami i wiedział, że tak smigłe stworzenie tylko wzrokiem chyba można dogonić, a nie na piechotę. Ale jakież było jego zdumienie, gdy już po kilku krokach, machinalnie zrobionych w tę samą stronę — zobaczył sarnę, która miała się w tę i tamą stronę, jak oszalała, jakby nie wiedziała gdzie ma uciekać. — Co to jest? Co jej się stało? Podszedł bliżej: sarna uwiazana była drutem do drzewa za szyję. — Kiedy się to mogło stać? Kto ja tu uwiazal? A może to nie ta sama? Nieszczęśliwe stworzenie szarpało się coraz mocniej, ale widać było jednocześnie, że traci coraz bardziej drut. Wrzynał się

JAK MAŁY STAS ZOSTAŁ BOHATEREM

w szyję zwierzęcia, zdawało się, że oderwie kształtny lebek od równie zgrabnej szyi.

Stas podszedł jeszcze bliżej i wtedy — przypomniał mu się arkan.

Tak ludzie zamęczali ludzi!

Nie namyślając się długo skoczył do sarny i chwycił za drut wrzynający się w szyję zwierzęcia. Ale sarna, której instynkt nakazuje uciekać przed każdym dwunożnym stworzeniem — poczęła się szarpać jeszcze bardziej. Stas otrzymał kilka kopnięc, od których łzy mu stanęły w oczach.

— Czekał, głupia, nie szarp się! — krzyknął, nie zdając sobie sprawy z tego, że sarna ani słowa nie rozumie.

Nagle — sarna szarpnęła się w tył i z rozluźnionego już wnyku uwolniła niemal błyskawicznie. Jeden skok i... nad sąsiednim krzakiem błysnęła jej „talerz”. a tupot zgrabnych nozek cichł coraz bardziej aż wreszcie.

— A! Mam cię! Kanajtlo! — rozległ się jakiś głos ludzki nad Stasiem — To ty mi wnyki psujesz!

I uderzenia sygnęły się tak gęsto na plecy, głowę i twarz Stasia, że wprost nie zdążył się zorientować kto go tak bije, kto się zgnęca nad nim za to, że biednej sarnie okazał serce!

— Co się tu dzieje!!! Stać!!! Stać! bo strzele! — wdarł się w ten cały zamęt głos lesniczego, który właśnie nadszedł.

Stas odskoczył od swego przesladowcy, ale wtedy właśnie — rozpoznał go: to był Filip spod Brzezin, znany kłusownik na którego i milicja i lesnicy od dawna robili obławy.

— Ten szczeniak — zętał Filip bez namysłu — zakładał tu wnyki...

— To nieprawda!!! — przerwał Stas — ja właśnie...

— Cicho! Marsz obydwać przede mną do Brzezin! — zakomenderował lesniczy — Tam się dowiemy, który jest kłusownikiem! Oczywiście na milicji — Filipa rozpoznano od razu, jako „starego znajomego”. Poszedł do więzienia. Stasia opatrzone i...

Na tym historia się nie skończyła, bo w dwa tygodnie później do szkoły przyszła z nadleśnictwa piękna książka, na której było napisane:

„Dzielnemu Stasiowi za pomoc w ujęciu kłusownika, za dobre serce okazane sarnie...”

Ks. Biskup Dr Leon Grochowski, Pierwszy Biskup Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła w Ameryce i Kanadzie

Pierwszy Ks. Biskup Dr Leon Grochowski urodził się w Polsce w roku 1886. Będąc studentem Wyższej Szkoły Wawelberga i Rotwanda brał czynny udział w patriotycznej działalności niepodległościowej. Zagrożony aresztowaniem wyjechał do Stanów Zjednoczonych.

Tam spotkał się z Kościołem Narodowym i porwany jego wielką ideą wstąpił do Seminarium Duchownego. Studia filozoficzno-teologiczne odbył pod kierunkiem Ks. Biskupa Franciszka HODURA, z którego rąk w katedrze scrantonskiej otrzymał święcenia kapłańskie w roku 1910.

Ks. Biskup Franciszek HODUR — doceniając wybitne zdolności organizacyjne oraz wiedzę Ks. Leona Grochowskiego — powierzył Mu stanowisko naczelnego redaktora „Straży”. W tym samym czasie Ks. L. Grochowski wybrano Sekretarzem Naczelnej Rady Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła w Scranton, Pa. Jako naczelny redaktor „Straży” Ks. Grochowski zdobył słowem i piórem serce „Spójniaków”.

IV Powszechny Synod Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła w czerwcu 1924 r. wybrał jednogłośnie Ks. Leona Grochowskiego na biskupa. Sakrę biskupią otrzymał z rąk Ks. Biskupa Franciszka HODURA dnia 17 sierpnia 1924 r., po czym został Ordynariuszem Diecezji Zachodniej z siedzibą w Chicago. Jako Biskup Ordynariusz zorganizował na terenie diecezji 29 parafii.

Dużo ma do zawdzięczenia Ks. Biskupowi Leonowi Grochowskiemu Polonia Chicagowska, do której przemawiał w niedzielnych godzinach radiowych przez wiele długich lat, budząc ducha narodowego i ucząc miłości Ojczyzny.

Obdarowany przez Stwórcę wybitnymi zdolnościami, niespożytą energią, wielką pracowitością znajduje czas na wiele różnorodnych zajęć. Między innymi redaguje przez 27 lat diecezjalny tygodnik „Przebudzenie”, którego był założycielem i wydawcą. Spod pióra Ks. Biskupa wyszło kilkanaście publikacji mówiących o Polskim Narodowym Katolickim Kościele.

Powolał do życia Towarzystwo Rodziców-Nauczycieli, Szkołę Chrześcijańskiego Życia, Towarzystwo Zjednoczonych Chórów oraz pozyskał do Polsko-Narodowej Spójni kilka tysięcy członków.

Po pierwszej wojnie światowej przybywa do kraju. W liście swym do Ks. Biskupa Franciszka HODURA pisał między innymi:

Krótki mój pobyt w Polsce utwierdził mnie w tym przekonaniu, że w Ojczyźnie zamorskiej rozwinie się wcześniej czy później Polsko-Katolicki Kościół i że nasza organizacja kościelna stanie się Opatrznościowym instrumentem w świętym i wielkim dziele. Ale musimy się przygotować do misji, do pracy i walki o Chrystusowy Kościół, musimy być sami pełni wiary, mocy, męstwa, musimy czekać na wezwanie Polski, gotowi w każdej chwili... do czynu. A nade wszystko musimy świecić przykładem pięknego chrześcijańskiego życia... Potrzeba nam misjonarzy — kapłanów z zapalem i wiarą, mężów odważnych — przejętych duchem Bożym. W przyszłości Polska zrzuci z siebie obce jarzmo duchowej niewoli. Przy ołtarzach polskich wszędzie rozbrzmiewać będą uroczyste modły w naszej pięknej ojczystej mowie, a lud polski porwany mocą Chrystusowej Ewangelii i odrodzony wewnętrznie, przebudzi się z duchowego letargu, otrząśnie się z samolubstwa i dopiero wtedy zacznie utrwalać byt swego państwa, budować na pewnych fundamentach potężny gmach Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej”.

Za pracę niepodległościową Rząd Polskiej Rzeczypospolitej nadał Ks. Biskupowi Grochowskiemu wysokie odznaczenia państwowe.

W roku 1949 Powszechny Synod Kościoła, któremu przewodniczył Ks. Franciszek HODUR, wybrał Go Naczelnym Biskupem. Objmując stanowisko Naczelnego Biskupa w Scranton, Pa. pozostawił Ks. Biskup zorganizowanych 9 parafii w Chicago, a 55 parafii w Diecezji Zachodniej.

Odbył Ks. Biskup 12 misyjnych podróży do Polski. Przemawiając

w Warszawie przez Polskie Radio w roku 1947 — dał się poznać naszemu społeczeństwu jako wielki Polak, Kapłan i Człowiek.

W roku 1957 zorganizował Ks. Biskup „POMOST” — organizację charytatywną przy Kościele Narodowym w Ameryce, której zadaniem jest niesienie pomocy potrzebującym w kraju. Pomoc niesiona przez „POMOST” przewyższa wszystkie inne organizacje dobroczynne w USA w akcji charytatywnej dla Polski.

Na zaproszenie Kurii Biskupiej przybył Czcigodny Ksiądz Biskup do Warszawy w roku 1957 i odwiedził niektóre polsko-katolickie parafie w Polsce. Pod koniec swego pobytu na konferencji prasowej wobec przedstawicieli Radia i Prasy m. in. powiedział: „Jestem zachwycony wspaniałymi osiągnięciami Polskiego Rządu, wysiłkiem, na jaki się zdobył cały Naród Polski. Byłem w Warszawie w roku 1947, ale wówczas wszędzie były zgliszcza i popioły. Dziś znikły miny, wyrosło miasto i promieniuje nowe życie. Gdy wrócę do swej przybranej ojczyzny Ameryki, powiem, że Naród Polski buduje dla siebie i przyszłych pokoleń lepszą przyszłość”.

Zapytany przez dziennikarzy, jakie zajmuje stanowisko w sprawie naszych zachodnich granic, oświadczył: „Każdy, kto się czuje Polakiem, i każdy uczciwy człowiek broni i bronić będzie naszych przastarych Ziemi Piastowskich, na których żyje i gospodaruje kilka milionów naszych braci Polaków”.

W roku 1959 przyjmował w Scranton obecnego Ordynariusza Kościoła w Polsce, J. E. Ks. Biskupa Dr. Maksymiliana Rodego, i ks. T. Majewskiego. Tam omawiano zasadnicze sprawy dotyczące Kościoła w Polsce i Ameryce.

Na zaproszenie obecnego Ordynariusza Kościoła Polsko-Katolickiego J. E. Ks. Bpa Dra M. Rodego przybył do Polski Ks. Grochowski i brał czynny udział w Synodzie i wyborze biskupa ordynariusza.

3 lipca 1959 r. Najprzewielebniejszy Ksiądz Biskupi oraz towarzysząca im delegacja, udali się do Utrechtu. 5 lipca 1959 r. w Katedrze św. Gertrudy J. E. Ks. Biskup Ordynariusz Dr Maksymilian Rode przyjął z rąk Czcigodnego Ks. Biskupa Dr Leona Grochowskiego (przy współudziale arcybiskupa Utrechtu i biskupa szwajcarskiego) sakrę biskupią.

Dnia 16 października br. będzie obchodził Dostojny Jubilat — Ks. Bp Grochowski 36-lecie biskupstwa i 50-lecie kapłaństwa.

Do Scranton z różnych stron świata popłyną życzenia. Do tych wszystkich życzeń pragniemy dołączyć nasze szczere i z serca płynące życzenia, aby dobry Bóg, który dotąd nieszczęśliwił Swego błogosławieństwa, nadał Czcigodnemu Ks. Biskupowi błogosławieństwo i darzył Go zdrowiem i długim życiem, aby Kościół w Ameryce i Kanadzie kierowany przez Niego ogarniał coraz to większe rzesze polskiego ludu i dotarł do każdej polskiej duszy.

KS. TADEUSZ MAJEWSKI

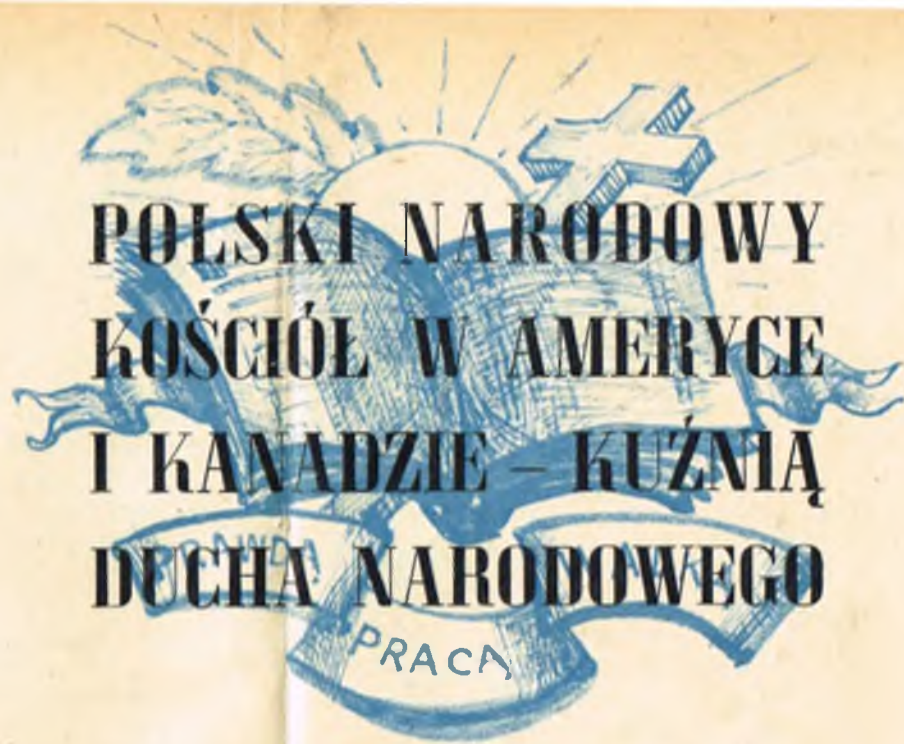
J. E. PIERWSZEMU BISKUPOWI
Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego
Ks. Dr LEONOWI GROCHOWSKIEMU
z okazji
ZŁOTEGO JUBILEUSZU KAPLAŃSTWA
I TRZYDZIESZTOŚCIOLETNIEJ ROCZNICY BISKUPSTWA
zdrowia i siły wewnętrznej oraz obfitych
łask Bożych w służbie Kościoła i Narodu
szczerze życzy
REDAKCJA „RODZINY”



PIERWSZA KOMUNIA ŚW. W PASSAIC N.Y. ROK 1937. DOSTOJNY JUBILAT W OTOCZENIU DUCHOWIENSTWA I DZIAŁY.



PIERWSZY BISKUP POLSKIEGO NARODOWEGO KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO KS. DR LEON GROCHOWSKI.



POLSKI NARODOWY KOŚCIÓŁ W AMERYCE I KANADZIE - KUŹNIĄ DUCHA NARODOWEGO

PRACA

W TYM WIELKIM ZBIOROWISKU NARODÓW I RAS, JAKIM SĄ STANY ZJEDNOCZONE, JEDYNIĘ POLACY ZORGANIZOWALI SWÓJ KOŚCIÓŁ, ABY WIARĘ ŻYWA ZACHOWAĆ, KULTURĘ I MIŁOŚĆ DO SWOJEJ STAREJ OJCZYZNY.

MOWĘ OJCÓW SWOICH, MICKIEWICZA, SŁOWACKIEGO, KONOPNICKIEJ WYNIESIONO NA OLTARZ, BY MOWA KRÓLEWSKA BYŁA MOWĄ MODLITWY I OFIARY...

KOŚCIÓŁ NARODOWY W AMERYCE STAŁ SIĘ DLA POLAKÓW OSTOJĄ WIARY, POLSKOŚCI I WOLNOŚCI DUCHOWEJ.

PO ROZLEGŁYCH STANACH ZJEDNOCZONYCH Z KILKuset KOŚCIOŁÓW POLSKICH PLYNIE CO NIEDZIELA PIĘŚŃ PRZED TRON BOŻY:

„I DAJ NAM WIARĘ, MOCĄ DARZ
WE WALCE O TWE SPRAWY...”

POTEŻNA BYŁA PIĘŚŃ POLSKIEGO LUDU, PEŁNA WIARY, NADZIEI, MIŁOŚCI I TĘSKNOTY ZA BOGIEM I POLSKĄ, SKORO AŻ DO POLSKI DOTARŁA. (n)

„DLA CIEBIE WZNIEŚLIM ŚWIĄTYNIĘ, CO NAM SKARBNICA SIĘ STAŁA. Z NIEJ MOC I WIARA NAM PLYNIE...” PIERWSZA KATEDRA P.N.K.K. W SCRANTON, PA.





NA LOTNISKU W NOWYM JORKU KS. BISKUP TADEUSZ ZIELINSKI ZEGNA
PIERWSZEGO BISKUPA KS. DR. LEONA GROCHOWSKIEGO, KTÓRY NA ZAPRO-
SZENIE KS. BISKUPA ORDYNARIUSZA KOŚCIOŁA POLSKO KATOLICKIEGO W
PRL DR. MAKSYMILIANA RODEGO (OROK) UDAJE SIĘ DO POLSKI KS. B'SKU-
POWI ORDYNARIUSZOWI TOWARZYSZY KS. KANCLERZ T. MAJEWSKI.

NA ZDJĘCIU 60-TA ROCZNICA POWSTANIA PIERWSZEJ PARAFI P.N.K.K. W
SCRANTON, PA. ROK 1957.





Nie taka cęła śmierci straszna, jak ja malują. Nie malarze tylko ci szcześliwcy, którzy z niej wyszli, i ci, co „kryminalny“ piszą.

Była nieduża. Nie było w niej łózek ani stołu, ani żadnych mebli, tylko w kącie leżały ułożone równutko sienniki, co już kilka więzionych pokoleń pamiętały Trochę sieczki i kurzu. Światło paliło się przez całą dobę. Nie jako symbol światłości wiekulszej, lecz aby przypominało mieszkańcom, że filtri ze śmiercią wciąż trwają.

Pod samym prawie sułimem małe zakratowane okienko przeplatane kolczastym drutem, a za oknem tak zwany kiesz.

Smuga światła wpadala tylko nie wiedzieliśmy z południa czy z północy.

Po wyroku śmierci czekaliśmy tam na ulaskawienie albo... Każdy dzień każda noc kradliśmy życie. Noc była najszczęśliwsza. Wyroki wykonywano po apelu około siódmej wieczorem. Po tej godzinie każdy z nas miał życie o dobre przedłużone. Teskniliśmy bardzo za nocą. Co to znaczy w ciągu ośmiu czy dziewięciu godzin stracić świadomość beznadziejności i bezsensu istnienia! Śniły się sny tak barwne i tak fantastyczne, że poematy można układać.

Czterech z nas miało zatwierdzone wyroki, a trzech przed rozprawą przebywalo z nami na „wetrzających psychicznych“. Nie zdawali sobie sprawy, dlaczego tu się znaleźli. Tygodnie, miesiącę upływały szybko. Najgorzej było przeżyć jeden dzień. Od pobudki do kawy, od śniadania do obiadu, potem do kolacji, apelu i snu.

Każdy dzień trzeba było zamordować, zadziabac tępą siekierą, a on nazajutrz znowu odzywał i w mózgu świdrowalo boleśnie.

— Umrzesz, umrzesz, rozbiła ci czterę z tyłu głowy jeszcze przedtem zagipsują ci usta, abyś nie ryczał jak zwierzę.

Wśród siedmiu towarzyszy niedoli było nas pięciu. Księży: wikariusz spod Krakowa dwóch jezuitów, karmelita i ja.

Ojciec N., jezuita, postadał brewiarz. Odmawiali go wszyscy. Modlitwy poranne i wieczorne odmawialiśmy wspólnie. Każdy z nas je kolejno prowadził. Pod krzyżem ludzie są sobie zawsze bliżsi niż na jarmarku świata.

Raz po modlitwie wieczornej, którą improwizowałem, zwrócił się do mnie Ojciec N. i powiedział: „Wiesz, twoja modlitwa nie ma nic w sobie bizagalnego, to jakaś impresja zbuntowanego niewolnika“.

Nie jestem tego pewny, ale częściowo masz rację — odpowiedziałem. No, bo powiedz, teologu czcigodny, przecież wiemy, że On zna wszystko i wie, jak bardzo wszyscy wolność i życia pragniemy.

— On wie, jak ja kocham życie, z jaką radością oglądam wschód i zachód słońca, jak Ignalem do ludzi nawet do tych, którzy mnie tutaj przyprowadzili. Nawet i dzisiaj nie mam do nich specjalnego żalu, bo nie są źli, są tylko bardzo, bardzo biedni, obdarci z sumienia i z serca. On przecież wie, jak wrok mój laknie kolorów, a słuch za głosem tęskni, ludzkim głosem życzliwym, bo takie jest prawo. Powiedz, czy moja modlitwa o życie i wolność nie jest właśnie skamianiem małej duszyczki, która usiłuje zmienić Jego odwieczną decyzję w stosunku do mnie. W fatalizm wpadasz lub w katwińskie przeznaczenie — odpowiedział Ojciec N. — Chrystus, Syn Boży, też cierpiał i ponosił za nas oltarę na krzyżu, a Ty chciałbyś... A ja... jakalem się w podnieceniu... Chrystus cierpiał — to prawda, ale po Jego wielkim Piętku przyszła Wielka Niedziela, która ty i twoi koledzy wciąż dyskntujecie. Ale z mego i twoego Wielkiego piatku co przyjdzie? Powiedz — komu to cierpienie jest potrzebne i jakie owoce przynosi, kogo chcesz nim zbawić. Polskę, naród — za miliony chcesz cierpieć? Po co ten sztuczny herolizm i to cierpienictwo odwieczne.

Nie odpowiedział mi na to, lecz modliliśmy się dalej. Zatraciliśmy rachubę czasu. Ojciec R., który lyzka na ścianie kresczki rysował, mówił nam, że — według jego obliczeń — jest dzisiaj piętnasty grudnia. Zbliżały się święta, drugie święta w więzieniu.

Ojciec B., jezuita — całkowicie z życia zrezygnował. Wywołano go kiedyś z celi. Wyjście przed południem nie zagrażało tragizmem.

Wrócił po kilku minutach rozpromieniony i przywdział rozpakowaną i przedzierzaną już paczkę.

Z kraju nie otrzymywało nie można było. Paczka jego przyszła z Międzynarodowego Czerwonego Krzyża z Genewy.

Świecili się wszystkim oczy. Patrzyłem bezmyślnie w inną stronę. Między różnymi specjalami był opłatek i rodzynki. Rozjaśniło się w celi i jaśniej było na duszy.

Proszę księży! — mówił ojciec B. — „po trzydniowej fermentacji z rodzynkami będzie wino. Odprawimy Msze Święta i przyimiemy Pana Jezusa“.

Ucieszyłem się radością dziecinna. Fermentacja przy ciepłym kaloryferze udała się doskonale.

Kalifikatorzy” zmowieni przez pukanie” przy wydawaniu obiadu podrzucili dwie małe flaszczyki.

Nazajutrz szyscy obudziliśmy się przed południem. Serce i tętno bilo żywiej. Na kaloryferze rozpostarliśmy ręcznik, aby służył za korpal. Po cichym rachunku sumienia Ojciec B. udzielił abszolucji. Krawczyński, świecki człowiek, który na ulaskawienie czekał już cztery miesiące, zasłonił „wizjerke“.

Zanim drzwi się otworzą, oltarz będzie już zlikwidowany. Klęczeliśmy na siennikach, a ojciec B. nakryty kocem w białej msze święta odprawiał. „Introito ad altare Dei“... Do Boga, który rozwesela młodość moją! — mówiłem po polsku.

Nie grały organy, dzwony nie dzwoniły — za miast ornatu był koc wytarty, a wszyscy czuliśmy obecność Pana.

Gdzie dwóch albo trzech zgrupowali się w imię moje, ja jestem pomiędzy nimi” — przypomnieli mi się słowa.

Po podniesieniu przygotowywałem się do komunii świętej. „Mimo krat i bram zamkniętych, mimo murów czerwonych od krwi, naszych zwatpień i cichej rozpacz — przychodzisz do nas, Panie. Uczyń ze mna, co chcesz — nie smiem sprzeciwiac się Twojej woli. Każdy Twój wyrok przyjmuję z pokorą, ale Ty, o Panie, wiesz, jak trudno mi żyć bez Twoego oltarza, jak trudno jest żyć bez Ciebie. Spraw Chryste, abym nigdy nie zwatpił w Twoją obecność i w Twoją opiekę nade mna“ — szeptałem: cicho i bicie własnego serca słyszałem. „Domine, non sum dignus“ — mówił Ojciec B. półgłosem. Słyszałem chrupot łamanego opłatka. Po dwóch latach pierwsza komunja. Byłem wzruszony i miałem w oczach łzy.

Odrócił się od nas Zakrętko od stołka służyła za patnę. Umlascił na niej konsekrowane postacie. Klęczeliśmy w białej na siennikach.

Byłem przedostatni. Za mna klęcał Krawczyński, który dotąd stał na straży.

Złożywszy ręce na piersi, czulem już przedsmak białego opłatka.

„Corpus Domini Jesu Christi“ — mówił półgłosem celebrant mijając mnie. Patrzyłem na tę osobliwą patnę jakimś chciwym, obiednym wzrokiem, lecz była na niej już tylko jedna czastka, której udzielił memu sąsiadowi.

Za gardło mnie coś ścisnęło, nie mogłem się modlić ani mówić. Na błogosławieństwo nie miałem siły ręki podnieść do czoła. Po mszy skończonej wszyscy się jeszcze położyli. Do pobudki zostało 20 minut. Fanowała przygniatająca cisza. Zadzwoń! dzwonek, zaczęliśmy się ubierać i sprzątać.

„Proszę księdzę“ — mówił Ojciec N. — „myśn y się wczoraj nad tym zastanawiali. Doszliśmy zgod-

nie do przekonania, że nie można. Nie smielimy powiedzieć. Kanon mówi, że kto od kościoła rzymskiego odchodzi i od Ojca Świętego, ten odchodzi od Chrystusa i uczestniczyć w Jego łaskach nie może. Ksiadz zna te zasady, że poza Kościołem nie ma zbawienia. Chyba że Ksiadz tu wobec nas zrobi wyznanie wiary i skruczę wyrazi za błędy i za zgorszenia. Wówczas proszę — radzi będziemy.

A w takiej sytuacji, w jakiej się Ksiadz znajduje, warto pomyśleć.

Resztkami woli trzymałem siebie na wodzy, aby nie wybuchnąć płaczem, goryczą czy jakąś ludzką prawdą. On też kiedyś mówił o grobach, które na zewnątrz są pobielane, a wewnątrz pełne są nieczystości. Po krótkim zmaganiu się wewnętrznym wróciłem do równowagi. Na moich współkoledgów w celi kapłanów, patrzyłem bez żalu i oburzenia.

Bledni ludzie — myślałem. Nauczono ich, że Bóg oddał się wyłącznie im w postadnie. Promieniowanie swej łaski uzależnił od ich „widzimisie“. Według swego uznania mogą człowieka od Boga odłączyć lub przybliżyć. Trudno mi byłoby uznać Boga, gdyby działanie Jego łaski i miłości było uzależnione tylko od pewnych ludzi. Boga, którego śmiertelny i grzeszny człowiek może zastąpić na ziemi.

Jakże inaczej pojmuje Boga — myślałem — którego obłąd umysłem nie zdolał ani zdefiniować słowami. Może Go odczuć sercem i Chrystusowi uwierzyć, który nam Swego Ojca objawił.

Jesi Ojcem wszystkich ludzi, a oni są braćmi. Syna swego zesłał, aby umarł za wszystkich. Nawet za tych, którzy weni nie wierzą.

Kto uwierzy i ochrzci się, zbawion będzie. „Spraw Ojcie, aby wszyscy byli jedno“ — przypomnieli mi się słowa Arcykapłańskiej modlitwy Chrystusa.

I tak mi było na duszy pogodnie, że właśnie takiego Boga poznałem w moim kościele, który jest miłością i zespala wszystkich ludzi, aby jedno w Nim byli.

I wenczas mi się wydalo, że składanie wyznania wiary wobec przedstawicieli Boga Wyznaniowego, byłoby zdrada Boga prawdziwego i Syna Jego. Jezusa Chrystusa — Zbawiciela ludzi wszystkich pokoleń i czasów. Byłoby zaparcie się prawdziwej wiary katolickiej i Kościoła.

W jakimś radosnym uniesieniu postanowiłem sobie przysięgnąć. Jeżeli wróce jeszcze do żywych ludzi i czystym powietrzem oddechne głęboko, jeżeli rozpostuję wolne ramiona, a dłoń moja dotknie życzliwej ludzkiej dłoni, będąc z całych sił głosił Boga miłości, braterstwa i pojednania, którego Chrystus objawił, Tak mi dopomóż Bóg!

W ciągu następnego tygodnia odprawiali Msze św. moi koledzy. Zachowałem ciszę i obojętny spokój. Nie tesknilem do Boga, który ludzi rozdziela, i już do nikogo nie miałem żalu.

Wieczorem przy kolacji „kalifikatorzy” szczęśliwego Nowego Roku nam życzyli. Dowiedzieliśmy się, że to sylwestrowy wieczór. Życzyliśmy sobie życia i wolności.

Po spożyciu posiłku w oczekiwaniu na apel spiewaliśmy cichutko kolędy. „Podnieś ręce, Boże, Dziecie błogosław ojczyznę miła“.

Drzwi się z trzaskiem otworzy. W drzwiach ukazał się znany nam strażnik Ukrainiec.

Zbliżył się jak owoc w kącie celi. Działal instynkt samozachowawczy. Stary celi męlował stan obecnych. Nam „kaesowcom“ serce zamary i krew odpłynęła od mózgu. Kogo?

— Franciszek Krawczyński, który to jest? — zapytał. — Jestem — mówił mój sąsiad.

— Imię ojca waszego?

— Antoni — odpowiedział.

— Dawajcie! — rzekł strażnik i gestem drzwi wskazał.

— Czy mam zabierać rzeczy? — pytał Krawczyński i twarz miał biała jak płótno.

— A na co wam? Tam wam nie potrzeba — i uśmiechał się przy tym ukazując białe, zdrowe zęby.

— Do widzenia!... zdażył powiedzieć i drzwi się zamknęły. Za kilka minut w sąsiedniej celi wymoszczonę pakulami i szmatami padł głuchy strzał. Jakby się deska zwałila.

„Wieczny odpoczynek, racz mu dać, Panie“ — szeptały usta.

Odezwały się dzwony z pobliskiego kościoła. Wzywały wiernych, by podziękować Bogu za 1932 rok, który już mija.

Ks. E. Norbut

sku. Podlewać należy ją dostatecznie, a co jakiś czas ziemię zasilić wodą po wypłukaniu mięsa (krew jest doskonałym nawozem szczególnie azotowym).

Lipki nie należy stawiać w miejscach bardzo nasłonecznionych, ale w cieniu wolnym od przeciągu, gdyż jej liście są bardzo wrażliwe na działanie promieni słonecznych oraz wiatrów. Jednak w miesiącach letnich lipka czuje się doskonale na wolnym, zacisznym powietrzu, lecz w tym wypadku wymaga obfitszego podlewania.

Sadzonki lipki otrzymujemy przez odcinanie na wiosnę odnózek, które przyjmują się najlepiej, gdy zasadzi się je w doniczce i nakryje szklanym słojem. Kiedy młoda roślina

ma już dobrze rozwinięte korzenie, przesadza się ją dwukrotnie w ciągu jednego roku. Duże rośliny, o ile znajdują się w dużych doniczkach, przesadza się raz na dwa lata

Zimą w mieszkaniach dobrze ogrzewanych należy dbać o regularne podlewanie rośliny i co jakiś czas opryskiwać również liście. Jeżeli lipka ma zbyt suche powietrze, to nie kwitnie i częściej atakowana jest przez pasożyty

Aby uzyskać roślinę o bujnych, gęsto osadzonych na pędach liściach, dobrze jest starsze już lipki przycinać. Jednak do tego najlepiej nadają się miesiące letnie — czerwiec i lipiec. (E. K.)

PORADY PRAKTYCZNE

KIT DO PODLOGI

Wszelkie robactwo przebywa najchętniej w szparach podłogi i ścian. Szpary w podłodze zalepiamy kitem. Można sporządzić go rozmaitymi sposobami. Kit stolarski, dobry do zalepiania szpar zarówno w podłodze jak i w sprzętach drewnianych, robi się mieszając dobrze 100 części mąki, 50 części wapna gaszonego i 15 części pokostu lnianego. Inny kit do podłogi sporządzamy przez zmieszanie pół na pół wapna niegaszonego miążkiego ze świeżym, dobrze odcisniętym, utartym twarogiem. Jeszcze inny dobry kit robi się z kleju stolarskiego, licząc 14 kg kleju na 1 litr wody. Klej po namoczeniu w wodzie zagotować, a gdy nieco ostygnie, dosypywać miążkiej kredy i ucierać; dla koloru można dodać farby w proszku, zwanej ugrę, koloru brązowego i tym kitem, dopóki letni, zalepić szczeliny w podłodze.

JAK NAPRAWIĆ USZKODZONE SCHODY KAMIENNE?

Uszkodzone i obite miejsca na schodach do sieni lub ganku myjemy czysto, a potem pociągamy roztworem szkła wodnego, tego samego, którego używamy do konserwowania jaj. Następnie zaszmarujemy mieszaniną 1 części przesianego przez ratkę lub przetak czystego piasku, 2 części wapna cementowego i 1 części szkła wodnego. Należy starannie wygładzić i zostawić w spokoju na 6 godzin; najlepiej przykryć, aby naprawione miejsce nie zostało uszkodzone. Po 6 godzinach masa twardnieje.

MALOWANIE PODLOGI

Jeżeli mamy w domu podłogę z drzewa miążkiego, to dla trwałości lepiej ją pomalo-

wać. Gdy podłoga już była malowana, a potem farba z niej zeszała i są brzydkie, nierówne smugi z farby, zwłaszcza w kątach izb, należy przed świeżym malowaniem zebrać resztki starej farby z podłogi. Najlepiej zmyć starą farbę lub lakier mocnym kwasem karbolowym. Pamiętajmy jednak, że jest to trująca, z którą należy się ostrożnie obchodzić i uważać, żeby nie miały do niej dostępu małe dzieci lub zwierzęta. Także zaschłe pędzle od lakierów lub farby olejnej można oczyścić i zmiękczyć wymoczywszy je w kwasie karbolowym.

Gdzie podłoga jest spaczona lub nierówna, przed malowaniem należy ją wygładzić, zeszlugać. Następnie umyć, a skoro już dobrze wyschnie i nie ma żadnych plam, można przystąpić do malowania. Naprzód pociągamy całą podłogę pokostem, czyli gotowanym olejem; gdy pokost wsiąknie i obeschnie, malujemy farbą olejną lub lakierem do podłóg. Farbę olejną można kupić gotową albo samemu sporządzić; za pomocą szczotki lub pędzla o krótkim włosiu pociągamy farbą równomiernie każdą deskę w podłodze z osobna, uważając, by się nie robiły zaciekli. Malować cienko; gdy pierwsze malowanie wyschnie, pociągnąć drugi i trzeci raz, aż będzie ładnie i równo pomalowane. Po malowaniu podłogi nie można po niej chodzić, aż zupełnie wyschnie.

Sporządzając samemu farbę do podłogi, bierzemy na 12 kg pokostu 15 dkg farby w proszku, np. ugru i trochę sadzy malarskiej. Farba powinna być doskonale roztarta bez grudek. Jeżeli gotowa kupiona farba jest za gęsta, można ją ostrożnie rozcieńczyć, dodając po trochu pokostu lub oleju lnianego, uważając, by nie rozcieńczyć za bardzo, to jest, by farba dobrze kryła podłogę. Podłóg malowanych olejno nie szorujemy, lecz tylko lekko ścieramy wilgotną ścierką przy codziennym porannym sprzątanu.

Kilka uwag o hodowli królików

Bardzo ważnym czynnikiem przy wyborze królików jest dobór rasy. Istnieje wiele ras króliczych. W naszych warunkach najbardziej nadają się do chowu angory, szynszyle i barany. Błędem jest trzymanie królików w stajni lub oborze, bo przy takim chowie nie mamy kontroli ilości spożywanego pożywienia. Króliki winny być umieszczone w klatkach. Dorosłe króliki winny przebywać pojedynczo. Klatki należy wykonywać o półtora metrowej długości i wysokości ok. 60



Królik wiedeński biały

Królik szynszyl



Przeciętnie wyrosniętymi osobnikami są króliki liczące 10 miesięcy. Ciąża u królików trwa 31 dni. Na krótko przed okoceniem należy klatkę uprzętnąć i wystać ją miłą słomą. Młode wychodzą z gniazda po 3 tygodniach. Należy dbać o czystość paszy. Młode można odłączyć po 6-7 tygodniach. Po 3 miesiącach samice umieszczamy osobno. Gdy zależy nam na futerku, bijemy króliki dopiero po jesiennym linieniu tj. od grudnia do lutego.

KOMPOTY OWOCOWE W SŁOIKACH

Kompoty możemy robić prawie ze wszystkich owoców. Bardzo ważnym czynnikiem, który należy uwzględnić przy wyrobieniu tych przetworów — jest odpowiednia dojrzałość owoców. Surowiec do wyrobu kompotów nie może być przejrzały, gdyż otrzymuje się wówczas produkt o niewłaściwej konsystencji. Najczęściej sporządza się kompoty z jabłek, gruszek, truskawek, wiśni, czereśni, śliwek, agrestu oraz kompoty mieszane z kilku gatunków owoców. Rzadziej na kompoty używane są porzeczki, czarne jagody, maliny i jeżyny.

KOMPOT Z JABLEK

Dobrze wymyte jabłka obieramy ze skórki nierdzewnym nożem a po usunięciu gniazda nasiennego kroimy na ćwiartki i wrzucamy do uprzednio przygotowanego roztworu kwasu cytrynowego lub mlekowego (2 g na 1 l wody) by zabez-

pieczyć je przed brunatnieniem. Dalszą czynnością jest tzw. blaszowanie czyli sparzenie jabłek gorącą wodą o temp. około 90°C, a następnie owoce układamy do słoików. Słoik napełniamy zalewą spodządzoną z przegotowanej gorącej wody z dodatkiem cukru (4 łyżki stołowe) na 1 l kompotu oraz 1-2 goździków i szczypty cynamonu. Po zamknięciu słoików pasteryzujemy je przez 15-20 minut we wrzącej wodzie. Po ukończonej pasteryzacji słoiki należy możliwie szybko ochłodzić.

KOMPOT Z GRUSZEK

Przygotowanie surowca odbywa się w podobny sposób jak przy jabłkach. Należy pamiętać, żeby wybierać do tego celu owoce zdrowe i odpowiedniej jakości.

Po ułożeniu surowca w słoiku, napełniamy słoik uprzednio przygotowaną zalewą. Dodatek cukru na 1-litrowy słoik wy-

nosi około 100 g (3 łyżki stołowe). Do zalewy poza cukrem dodajemy nieco kwasu cytrynowego lub soku z cytryny (gdyż gruszki posiadają stosunkowo mało kwasów), oraz korzenie podobnie jak przy jabłkach a także j wanilię. Mała zawartość kwasów w owocach gruszek i stosunkowo duża twardość miąższu owoców wymaga dłuższej pasteryzacji, którą wykonujemy we wrzącej wodzie około pół godziny.

KOMPOT Z TRUSKAWEK

Do robienia kompotu z truskawek wybieramy owoce świeżo zebrane i dojrzałe. Po dokładnym opłukaniu na sicie i odrzuceniu wszystkich uszkodzonych i nadpsutych owoców, oddzielamy działki kielicha od owoców a następnie układamy je w słoikach. Dodatek cukru na 1-litrowy słoik wynosi 150 g (5 łyżek stołowych). Napelnione słoiki pasteryzujemy gorącą zalewą przez 15 minut w temperaturze 80–83°C.

KOMPOT Z WIŚNI

Kompoty z wiśni można wykonać z owoców drążonych lub też z owoców z pestkami. Kompoty wykonane z całych owoców mają przyjemniejszy smak na skutek przechodzenia do kompotu posmaku pestkowego. Należy pamiętać, że okres przechowywania tych ostatnich kompotów jest ograni-

czony do 1 roku, gdyż dłuższe przechowywanie wpływa na pogorszenie się smaku owoców. Opłukane na sicie wiśnie oddzielamy od szypulek i wysypujemy do słoja. Dodatek cukru w zalewie na litrowy słoik wynosi około 5 łyżek stołowych. Bardzo dobre kompoty z wiśni otrzymamy przez przesypanie ich na 12 godzin cukrem. Wiśnie należy pasteryzować w ciągu 20 minut w temperaturze 85°C lub we wrzącej wodzie przez 15 minut.

KOMPOT Z CZEREŚNI

Dużą rolę w robieniu kompotów z czereśni odgrywa świeżość owoców. Czereśnie nieświeże i pogniczone dają kompoty nieświeże i pogniczone dają kompoty nieświeże a na owocach występują wówczas plamy. Przygotowanie surowca jest takie same co przy winach, z tą różnicą, że dodatek cukru na litrowy słoik jest nieco mniejszy. Do przygotowanej zalewy dla czereśni należy dodać około 2 g kwasu cytrynowego na 1 l wody, gdyż same owoce są stosunkowo mało kwaśne. Kwas cytrynowy dodany do zalewy, wybitnie poprawia wartości smakowe sporządzonego kompotu. Ponieważ owoce są stosunkowo dość twarde, wymagają dłuższej pasteryzacji. Przy czereśniach stosujemy temperaturę wrzenia wody przez 20 minut. Podobnie jak przy wiśniach, kompotów z czereśni nie możemy długo przechowywać.

PLACEK ŚLIWKOWY

4 szklanki mąki pszennej, 1 szklanka masła, 2 jajka, 1 szklanka śmietanki słodkiej lub mleka, 10 dek cukru, 1 kg śliwek węgierek.

Wyrobić na stolnicy ciasto z powyższych składników. Rozwałkować je i włożyć na posmarowaną tłuszczem blachę. Śliwki wymyć, wytrzeć czystą ściereczką, wyłuskać z pestek i położyć na ciasto skórka na dół. Posypać grubo cukrem i wstawić do dość gorącego pieca. Po upieczeniu pokrajać w kwadraty i posypać jeszcze raz cukrem.

ŚLUBNA SUKNIA

Nie chodzi o to, żeby wszystkie młode panie stojące na ślubnym kobiercu tak się ubierały. Ale... Prezentujemy Wam suknię z chińskiego jedwabiu ze stanclzkiem z koronki. Podobno tafty i delikatne koronki dodają uroku i powagi tradycyjnym sukniom ślubnym, które szczęśliwa panna młoda uważa za spełnienie swych marzeń. Suknię ślubną „zaczepiliśmy” z amerykańskiego perładyku.



MIESZKANIE I OGRÓD

Dodatek „Rodziny”

Rok I

WARSZAWA, 16. X. 1960

Nr 15

LISTOPAD

W GOSPODARSTWIE

W dalszym ciągu orać pod okopowe i jarzyny i wywozić obornik. Bronować i nawozić łąki. Okrywać na zimę młode lucerniki i koniczynę łąkami ziemniaczanymi lub słoniastym obornikiem. Na gnojowni układać obornik równomiernie. W dzień pogodne wyprowadzać bydło na powietrze.

W OGRÓDZIE WARZYWNYM

Kończyć uprzątanie i dołwanie plonów, oraz uprawę jesienną ogrodu. Kopce przewietrzać, w piwnicach trzymać okna otwarte, zamykając je tylko na noc, gdyby groziły mrozy.

W SADZIE

O ile zmarznięcie ziemi nie przeszkadza, należy drzewa owocowe sadzić w dalszym ciągu; przesadzać te, które są posadzone w

niewłaściwym miejscu. Kończyć orkę i nawożenie w sadzie. Młode drzewka jabłoni i gruszy ochronić słomą przed zającami. Oczyszczać drzewa i obielać mlekiem wapniowym. Owoce w przechowalniach przebieierać.

W OGRÓDKU KWIATOWYM

Prowadzić sadzenie drzew i krzewów ozdobnych aż do mrozów. W tym czasie wypada ostateczne oczyszczanie i uporządkowanie ogrodu ozdobnego. W pierwszym rzędzie usuwać z grzęd i klombów zniszczone bądź przekwitłe, bądź przemarznięte kwiaty. Wszystkie kwiaty, zwłaszcza cebulki i kłącza, jak georginie, które nie mogą zimować w ziemi, wyjmować z gruntu w początkach miesiąca, przesuszać i przynieść do piwnicy.

Marne trawniki przekopać, ażeby na wiosnę założyć nowe. Róże oczyszczać z liści, zasilać gnojem i przykrywać na zimę.

LIPKA DOMOWA

Znaną i bardzo rozpowszechnioną a nie rośliną ozdobną jest lipka domowa, o dużych, jasno-zielonych rozłożystych liściach.

W miesiącach zimowych na końcach pędów pojawiają się z reguły białe kwiaty. Są jednak i takie lipki, które w ogóle nie kwitną. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest fakt odcięcia odnóżki z niekwitnącego pędu. Lipka wyhodowana z odnóżki wziętej

z kwitnącego pędu, obsypuje się kwiatami już od drugiego roku wegetacji.

Jeśli jednak w naszym domu znajduje się niekwitnąca lipka, nie należy jej wyrzucać gdyż już same liście stanowią piękną ozdobną dekorację.

Roślina ta nie ma zbyt wygórowanych wymagań. Czuje się doskonale w żyznej, lekkiej ziemi ogrodniczej z dodatkiem pia-

U STÓP GÓR WITOSZA

Korespondencja własna z Bułgarii

Mam już za sobą nader emocjonujący przejazd przez długi i bardzo wysoki most graniczny na Dunaju — pomiędzy Rumunią a Bułgarią — oraz wspaniałą niewiarygodnie cudną drogą wzdłuż przelomu rzeki Iskar przez Góry Balkan w czasie której pociąg przebiega się przez kilkadziesiąt tuneli. Dobiliśmy wreszcie do Sofii.

Uff gorąco! Na słońcu bezlitosny termometr wskazuje czterdzieści i ileś tam jeszcze stopni upału. Z zazdrością patrzę na platy śniegu, bielejące w załamach północnego stoku Czarnego Wierchu (2260 m) najwyższego szczytu pobliskich Gór Witosza. Sofia leży bowiem w dolinie otoczonej Górami Witosza od południa, Linin — od wschodu: Balkan, zwanych przez Bułgarów Stara Planina („Góry Stare”) — od zachodu.

Już parę dni chodzę po stolicy Bułgarii i nie mogę się dość napiatrzyć na to śliczne miasto, którego ilość mieszkańców przekracza dziś 700 tysięcy. Warto jest przypomnieć, że obecna Sofia liczy sobie blisko 2200 lat i w przeszłości rozmaicie się nazywała. Założona przez Trajanów, za czasów rzymskich nosiła początkowo nazwę Ulpia nadaną jej przez cesarza Trajana. W III wieku Konstantyn Wielki nazwał ją Serdica. Późniejszy od IX wieku miasto przybrało bułgarską już nazwę — Sredec. Obecna nazwa stolicy Bułgarii pochodzi od bazyliki pod wezwaniem św. Zofii (Śweta Sofia).

Świątynię tę wzniesiono w V wieku naszej ery. Zburzona w czasie najazdu Hunów i Gotów, kilkakrotnie odbudowywana, została zamieniona na meczet w okresie 500-letniej niewoli tureckiej. Dziś ten przepiękny zabytek sakralnej architektury romańskiej stanowi prawdziwą ozdobę Sofii. Szczerze powiem, że nie podoba mi się wcale kontrast, jaki szlachetne linie architektoniczne bazyliki św. Zofii tworzą ze stosunkowo niedawno wzniesionym imponującym swym ogromem soborem św. Aleksandra Newskiego, który starszemu

pokoleniu Polaków przypomina dawny sobór na pl. Saskim w Warszawie. Sobór św. Aleksandra Newskiego jest zresztą największą świątynią chrześcijańską na Półwyspie Bałkańskim — nie licząc oczywiście Ajsy Sofii w Konstantynopolu, która przecież jest dziś meczetem.

Godnym podkreślenia jest szacunek z jakim rząd Ludowy Republiki Bułgarskiej odnosi się do czcigodnych zabytków cerkiewnych. Oto na przykład, w śródmieściu Sofii w otoczeniu nowoczesnych wielkich gmachów z pietyzmem odbudowuje się mała cerkiewka św. Jerzego, pochodząca także z V wieku, a więc licząca już sobie półtora tysiąca lat! Nieco dalej, na centralnym placu miasta wznosi się bardzo ciekawa architektonicznie, w stylu greckich bazylik wzniesiona cerkiew Święta Nedelia. Egzotyki dodaje miastu niewielki mahometański meczet, pochodzący z czasów tureckich, który jest dziś już świątynią — muzeum.

Na ulicach Sofii, która jest siedzibą prawosławnego metropolity, zwraca uwagę wśród przechodniów stosunkowo spora liczba duchownych, ubranych w długie sutanny i charakterystyczne czarne okragłe, wysokie nakrycia głowy. Życie religijne w Bułgarii cieszy się całkowitą swobodą. Bułgarzy dobrane pamiętają o wielkich zasługach, jakie ma ich Kościół w podtrzymaniu ducha narodowego w czasach ciężkiej niewoli tureckiej.

Piękne są w Sofii zabytki przeszłości. Piękne są jej liczne parki, ogrody i zieleńce. Ale równie piękne są nowe dzielnice miasta. Ładna nowoczesna architektura, dużo światła, dużo przestrzeni i wszędzie zieleń, zieleń, zieleń...

Gdy się na Sofię patrzy z Gór Witosza — na którą bardzo łatwo wjeżdża się samochodem lub autokarem po wygodnych pniących się serpentynach szosach — wygląda ona jak miasto —

ogród. Aż mnie warszawiankę brała prawdziwa zazdrość.

Zresztą wcale niechrześcijańskie uczucie zazdrości nie tylko wtedy od czuwałam. Opanowywało mnie ono — przyznaję się ze skruchą — na każdym niemal kroku, gdyż co krok byłam świadkiem jakiejś zbiorowej życzliwości, nadzwyczajnej uprzejmości i co tu dużo mówić — także i uczciwości.

Żeby uniknąć nieporozumień Bułgarzy na ogół biorąc, nie zarabiają więcej od nas, kto wie może i mniej. Trudno to jest dokładnie ocenić, gdyż przeliczenia bankowe złotych na lewy nie dają właściwego obrazu. Ale w Bułgarii ludzie nie szukają dodatkowych dochodów wszelkimi sposobami.

Kelner nie obraża się, gdy zamowi się w restauracji tylko skromne danie i ani mu w głowie namawiać gości do picia alkoholu. Jest zawsze jednakowo uprzejmy bez względu na wysokość płaconego rachunku. Uprzejmy jest kierownik faksówki, który nie krzywi się na widok mega bagażu i portier w hotelu — choć mu nie płacę z góry za pokój, i konduktor w tramwaju i sprzedawca w sklepie.

A dzieje się to wcale nie dlatego, iż jestem cudzoziemką. To nie o to chodzi: po prostu wszyscy ludzie w Bułgarii są grzeczni i uprzejmi.



Meczet mahometański w Sofii

Sofia sobór św. Al. Newskiego, u dołu bazylika św. Zofii z V wieku



Jedno z licznych, nowoczesnych schronisk w Górach Witosza. W dole widać Sofię

Osobnym zagadnieniem jest sprawa alkoholu. Na brak tego na pewno nie można tu narzekać. Wino i różnego rodzaju wódki (śliwowica, koniaki) oraz likiery można kupić prawie wszędzie, niemal w każdej kłodzie z wodą sodową (która podają wam zimniutką z lodu). Tylko, że w Bułgarii tego alkoholu... pije się bardzo mało, a już naprawdę rzadko, kiedy można tu ujrzeć człowieka pijanego.

I nie ma tu jakiejś specjalnej akcji antyalkoholowej. Ot, alkohol — który jest nadto bardzo tani — pije się tylko dla smaku, a nie dla upicia. Nie czyni się żadnych ograniczeń w jego sprze-

daży, gdyż społeczeństwo go nie nadużywa.

Nic przeto dziwnego, że Bułgarzy przy swej rzetelności, pracowitości i trzeźwości w stosunkowo krótkim czasie uczynili ze swego kraju, który był krajem wyłącznie rolniczym lub może raczej rolniczo-pasterskim — kraj wysocą przemysłowy, eksportujący dziś za granicę nie tylko plody swej ziemi i tradycyjny cieplek różany, lecz również i maszyny, a nawet i pełnomorskie statki.

Aż się ciśnie na usta znane polskie przysłowie, które w bratniej Bułgarii nabiera szczególnej aktualności: uczciwością i pracą narodzi się bogactwo.

Sobór św. Aleksandra Newskiego imponuje swą wielkością



Nasz Kącik ZIELARSKI

CHOROBA WRZODOWA

Choroba wrzodowa żołądka i dwunastnicy nie jest, jak to sądzono dawniej, miejscowym schorzeniem żołądka czy dwunastnicy, ale okresowo nawracającym schorzeniem, w którym najwybitniejsze zmiany następują w żołądku i dwunastnicy.

Choroba występuje najczęściej, ale nie wyłącznie, w wieku młody 30 a 40 rokiem życia. Częściej zapada na tę chorobę mężczyźni niż kobiety. Przyczyny mogą mieć podkład nerwowy lub mogą mieć swoje źródło w niewłaściwym wyżywieniu (długotrwała dieta), rzadziej z powodu organicznego uszkodzenia mózgu (nowotwór krwawa wylewy, zapalenie opon itd.) lub po oparzeniach wewnętrznych, a więc wskutek zatrucia itp.

Ze względu na to, że powstawanie choroby wrzodowej trwa niekiedy całe lata, a przerwy między jednym a drugim nowotworem choroby też są nieraz długotrwałe – warto zapoznać się bliżej z tą chorobą, po pierwsze aby jej uniknąć, a po drugie, aby gdy ją już lekarz rozpozna i wyleczy – zapobiec nawrotowi.

Podstawowe znaczenie dla rozpoznania nawet rozpoczynającej się choroby wrzodowej mają bóle, które mają ścisły związek z jedzeniem. A więc tuż po zjedzeniu wzmagające się przez godzinę lub nawet dłużej – przy wrzodach lub nawet zaognieniach ścianek żołądka względnie w godzinie, a czasem później – przy wrzodach lub podrażnieniu dwunastnicy.

Najczęściej spotykana przyczyna wrzodów przewodu trawiennego jest długotrwałe unikanie pewnych ciężkostrawnych pokarmów białkowych, szczególnie takich jak wieprzowina. Przy słabej nieraz niedomodrze wątroby bystry pacjent wieże nieprzyjemne sensacje wzdrowe ze zjedzeniem bigosu, wieprzowiny, wędzonych ryb, wędzonych mięs, a czasem i gnojonych serów. Ten związek istotnie się zdarza, ale błąd leży w tym, że pacjent zamiast leczyć niedomogę wątroby – zaczyna unikać potraw o dużej zawartości białka zwierzęcego w przekonaniu że mu one „szkodzą”. Ten błąd powtarzany przez wiele lat – prowadzi do zubożenia całego ustroju w białka i skutek jest taki, że kiedy już nadejdą wrzody – nie chce się wcale goić.

Samo powstawanie wrzodów w tej postaci choroby tłumaczy się tym, że

nadmiar kwasów żołądkowych prowadzi do nadżerania ścianek żołądka, a podobną rolę spełnia żółć w dwunastnicy, w której nie zastaje tych ciężkich białek zwierzęcych, do strawienia których służy.

Jest też wysocy charakterystyczne dla choroby wrzodowej, że przy stałym braku kwasów żołądkowych choroba ta nie powstaje prawie nigdy, natomiast przy nadmiarze kwasów żołądkowych objawiających się zgagą, pieczeniem w dolku, obstrukcją itd. – bardzo często.

Cóż więc należy robić, aby uniknąć tej choroby lub jej nawrotu. Przede wszystkim dbać o wątrobę i racjonalne odżywianie. Ziela dobrze działające na wątrobę są bardzo liczne: ziele dziurawca, ziele krwawnika, przy niedomaganiach łagodniejszych, liść bobkora kruszyny przy niedomaganiach połączonych z obstrukcją kwiat karczki przy słabym wydzielaniu żółci, korzeń mniszka korzeń żywokostu, korzeń latoraku, kwiat rumianku a wreszcie gotowa mieszanka „Cholagoga”, którą parzymy dla słabszego, a gotujemy dla otrzymania mocniejszego działania. Z wyżej wymienionych ziół, kory i korzenie gotujemy kwiat i ziele parzymy w proporcji łyżka na szklankę wrzątku i pijemy przed jedzeniem lub długo po nim, dwa, trzy razy dziennie.

Drugą ważną przepis – to zamiast diety unikającej białka – stosowanie przypraw: kminek i majeranek do bigosu i wieprzowiny to przyprawy bez których wieprzowina czy bigos są ciężkostrawne nawet dla zdrowego żołądka. Koperek zielona pietruszka, szczypiorek, cebula, a wreszcie przyprawy zagraniczne, jak pieprz, cynamon czy goździki – wszystko to ułatwia trawienie i nie wolno tych rzeczy unikać.

Trzecie wreszcie i najważniejsze wskazanie przy podejrzeniu na zbliżającą się chorobę wrzodową – to bezwarunkowe odstawienie alkoholu, który rozkładając kwasy żołądkowe tuż po wypiciu, powoduje ich niepotrzebną nadprodukcję w okresach między jedną piątą a drugą, stale wzmagając nadkwasotę, wiodącą do wrzodowości.

W następnym odcinku: „Nadciśnienie – choroba czy objaw?”

WIADOMOŚCI Z KOŚCIOŁA POWSZECHNEGO

PRZECIWKO DYSKRYMINACJI RASOWEJ I BRONI ATOMOWEJ

Chrześcijańska Światowa Federacja Studentów, obradująca w Salonikach od 9 do 23 sierpnia br., zwróciła się przeciwko wszelkiej dyskryminacji rasowej. Wydział Ogólny wezwał wszystkich swoich członków, aby się wstawiano za usunięciem istniejących jeszcze ograniczeń rasowych i uchwalił powołać do życia osobny wydział studiów do spraw rasowych. Inny, mający również powstać wydział, pobudzi członków Chrześcijańskiej Światowej Federacji Studentów do aktywniejszego politycznego myślenia i działania. Wydział Ogólny poparł wyraźnie wszelkie starania o kontrolowane rozbrojenie i stanowisko tych narodów, które odrzucają posiadanie broni jądrowej. Jednocześnie podkreślił konieczność przeprowadzenia dialogu chrześcijańskiego poprzez linię rozdziału Wschód-Zachód.

Chrześcijańska Światowa Federacja Studentów będzie w następnych latach kontynuowała swoje studia i prace nad życiem i misją Kościoła, zwłaszcza przez organizowanie regionalnych konferencji naukowych.

ANGIELSKI KOŚCIÓŁ METODYSTYCZNY WOBEC ZAGADNIENIA RASY

Kościół Metodystyczny w Anglii po raz pierwszy powołał na duchownego w Wielkiej Brytanii przedstawiciela rasy kolorowej. Jest to 30-letni George Pottinger, pochodzący z zachodnich Indii, któremu powierzono cztery para-

fie w Leeds. Ks. Pottinger studiował teologię na uniwersytecie w Londynie i został niedawno wyświęcony na duchownego. Parafianie jego są z tej nominacji bardzo zadowoleni. (k)

ZGROMADZENIE EKUMENICZNE MŁODZIEŻY EUROPEJSKIEJ

W lipcu br. w Lozannie obradowała młodzież ekumeniczna. W obradach udział wzięło 1400 przedstawicieli z różnych krajów. Hasłem naczelnym obrad była teza: „Jezus Chrystus światłością świata”. Uczestnicy obrad reprezentowali różne wyznania: ewangeliczne, prawosławne, starokatolickie i rzymskokatolickie. Nie należący dotychczas do SRE Patriarchat Moskiewski przysłał 5-osobową delegację, która uczestniczyła w obradach w charakterze obserwatorów. Rzymskokatolicki biskup Lozanny – Charriere wezwał wiernych do modlitw o owocność lozańskich obrad, a biskup Schmidt, wikariusz generalny kantonu Vaud, odprawił Mszę św. w intencji jedności chrześcijaństwa i na pomyślność obrad konferencji. Na konferencji poruszano cały szereg tematów, a dwa zagadnienia wysunęły się na plan pierwszy:

- 1) odpowiedzialność europejskiej młodzieży chrześcijańskiej za kraje zafowane gospodarczo i kulturalnie,
- 2) gorące pragnienie pojednania chrześcijaństwa i ubolewanie z powodu jego rozbitcia.

(g)

Z ŻYCIA KOŚCIOŁA Studzianki

O Studziankach ostatnio głośno było w całej prasie.

Szkola Twstaaleela, kilka rolnicze i regielnia rozslawily Studzianki i proboszcza tej parafii. Radzi jesteŃmy z tych oslagnie, choć wiemy, że Kościół to nie belki i kamienie – jak mówił Siowacki – lecz wiara żywa boskie natchnienie i żywi ludzie.

Zdeczyzcie techniczne w Studziankach, możliwość pracy i zarobkowania inspirował Kościół a kapłan był w tej pracy duszą i motorem.

W dniu 11 września br. parafia w Studziankach obchodziła doroczną uroczystość Narodzenia Najświętszej Marii Fanny Wzieli w niej udział ks. prof. E. Bałakier, ks. rektor J. Gabrysz i ks. red. E. Narbuttowicz.

Ks. rektor Gabrysz odprawił uroczystą Sumę, a ks. red. Narbuttowicz wygłosił kazanie.

Mówił on ze błogosławieństwem dla Studzianek będzie nasz Kościół, jeżeli wraz z rozwojem techniki i ekonomiki będzie równomiernie rozwijał się życie duchowe i religijne parafii. Największą wartością bowiem jest szlachetny, etyczny człowiek, który rdy wiele pozyska, nie straci wiary i łączności z Bogiem.

Parafia w Studziankach ma obecnie wszelkie możliwości aby promieniować pełnią życia religijnego, wiara i miłość twórcza wyznawców oddziaływać na okolice.

Etyczne i religijne życie parafian jest nie tylko sprawdzianem głoszonej nauki przez Kościół, lecz jest również Jego misyjną atrakcyjnością.

Przed ks. proboszczem E. Wielachowskim, który duszpasterzuje od początku, leży poważne zadanie.

Bez tradycyjnych kramów się nie obyło

Po uroczystości wspólne zdjęcie przed kościołem



Z kraju

Górnicy pracujący przy budowie kopalni węgla brunatnego „Adamów” koło Turka postanowili zmienić kierunek biegu rzeki Teleszyny. Teleszyna — dopływ Warty przepływa przez tereny przyszłej odkrywkowej węgla. Zostanie ona skierowana 5-kilometrowym sztucznym kanałem poza złoża węgla.

W Piekarach Śląskich ufundowano pomnik czynu powstańczego w związku z 40 rocznicą 2 powstania śląskiego.

Pletwonurkowie Poznańskiego Klubu Podwodnego znaleźli w jeziorze Lednickim łódź wiosłową sprzed 10 wieków. Długość łodzi wynosi 10 metrów, zaś szerokość 85 cm. Stan jej jest niemal idealny. Zbudowana z jednego pnia świetnie się zakonserwowała.

Ze świata

Superpenicylinę wyprodukowano w Anglii. Jest to nowy antybiotyk, który zabija mikroby odporne na działanie penicyliny. Używany jest on już w szpitalach angielskich, a w najbliższych tygodniach ukaże się w sprzedaży.

We wsiach egipskich doliny Górnego Nilu jeszcze dziś stosuje się balsamowanie zwłok. Ciała zmarłych zawija się w pas tkaniny długości 50—60 m, a większość substancji i olejków służących do balsamowania zwłok jest taka sama jak za czasów egipskich faraonów.

Ekspedycja Akademii Nauk ZSRR przywiozła do Moskwy z Arktyki 400 egzemplarzy wykopaliskowej flory, których wiek naukowcy określają na 100 milionów lat. A zatem przed 100 milionami lat kwitła w Arktyce bujna roślinność i panował tam klimat zbliżony do dzisiejszego klimatu podzwrotnikowego.

Uczni amerykańscy opracowali nową metodę leczenia raka. Leczenie polega na zastosowaniu szczepionki, w skład której wchodzi własne komórki rakowe i substancja specjalna, która wybitnie pobudza naturalne siły obronne organizmu do wzmożonej aktywności. Leczenie szczepionką jest dopiero w stadium doświadczalnym.

W Niemieckiej Republice Federalnej zastosowano nowy doskonały środek ochrony przeciw wstrząsom i drganiom. Środkiem tym są poduszki z folii wypełnione powietrzem.

CO OZNACZA:

Mane — Tekej — Fares — „policzone,ważone i rozproszone”, groźba prorocza, ognistymi głoskami wypisana ręką niewidzialną na ścianie podczas uczt Baltazara, króla babilońskiego. W przenośni — zapowiedź zagłady.

CIEKAWOSTKI POWAŻNE I FRYWOLNE

Indianie znali górnictwo już w najdawniejszych czasach — wydobywają 40 rodzajów minerałów m. in. miedź, turkus i wiele gatunków kwarcu. Dziś najbardziej wartościowe minerały w Nowym Meksyku to miedź, ołów, cynk, uran i selen. Dzięki niedawno odkrytym złożom ropy naftowej Nowy Meksyk zajmuje szóste miejsce w produkcji ropy w świecie.

Podczas polowania pies pewnego myśliwego aż sześć razy wytropił głuszcza, ale za każdym razem — ego pan chybiał. Po szóstym spuszczeniu psa nagle znikł w gestwinie a po chwili powrócił przynosząc w zębach żywego głuszca.

Pewien mieszczanin zwolennik życia na farmie, pragnąc by jego syn zapoznał się z pracą cowboya, wysłał chłopca do swego przyjaciela, właściciela dużego rancho i wielkiego stada bydła. Po kilku miesiącach pobytu syna na farmie, troskliwy ojciec spytał przyjaciela jakie postępy zrobił chłopiec.

— Twój syn jest dobrym pracownikiem — odpowiedział stary hodowca bydła — i zdołał już nawet opanować mowę krów, ale — dodał marszcząc czoło — jeszcze nie nauczył się myśleć jak krowa.

*

Lekarz stara się dodać odwagi przestraszonemu pacjentowi.

— Nie grozi panu żadne niebezpieczeństwo — oświadczył — ja również cierpiałem kiedyś na tę chorobę.

— Tak — odrzekł pacjent — ale pan doktor miał innego lekarza.

W czasie pełnienia obowiązków recenzenta teatralnego Robert Benchley oglądał raz wyjątkowo nudną sztukę. Przez dwa pierwsze akty siedział wytrwale. W trzecim akcie, gdy na scenie zadzwonił telefon a przez dłuższą chwilę nikt nie pojawiał się, żeby podjąć słuchawkę, Benchley zawałował:

— Niech ktoś wreszcie odbierze ten telefon! Może to do mnie.

Ostatnio w Bukareszcie została zakończona tzw. olimpiada win, koniaków i szampanów. W olimpiadzie wzięły udział 24 kraje. Zwycięstwo odnieśli Węgrzy zdobywając 100 złotych i 150 srebrnych medali. Drugie miejsce zajęli Związek Radziecki zdobywając 37 złotych i 42 srebrne medale. Trzecie miejsce zajęła Austria.

Zebrał ks. T. Gorgol

PRZYSŁOWIA NA PAŹDZIERNIK

Na św. Franciszka chłop już w połu nic nie zyska.

Po św. Brygidzie babie lato idzie.

Na św. Szymona i Tadeusza — Judy spodziewaj się śniegu i grudy.

W św. Jadwidze kiedy deszcz nie pada to do kapusty Bóg miodu dokłada.

Po św. Jadwidzie słodycz w marchew idzie.



Osiągnęła będą się bardzo cieszyła, kiedy wreszcie ta cała banda da zabierze się stąd na Księżyc.



Jeśli nasze obliczenia są słuszne to nasz kolega jutro o tej porze znajdzie się w orbicie.



Wydaje mi się kolego, że po raz ostatni widzieliśmy czysty i nie zakłócony obraz wszechświata.

Wydawca:
Wydawnictwo Literatary Katolickiej
Redaguje Kolegium
Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Wilcza 31. Telefon: 8-97-84 21-74-98.
Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmowane są w terminie do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez: Urzędy Pocztowe listonoszy oraz Oddziały i Delegatury Ruchu. Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO Nr 1-6-100020 — Centrala Kółportażu Prasy i Wydawnictw Ruch, Warszawa ul. Srebrna 12. Na odwrocie blankietu należy podać tytuł zamawianego czasopisma, czasokres prenumeraty oraz ilość zamawianych egzemplarzy.
Cena prenumeraty: kwartalnie — zł 26, półrocznie — zł 52, rocznie — zł 104.
Cena prenumeraty za granicą jest o 40% wyższa od ceny podanej wyżej. Przedpłaty na tę prenumeratę przyjmujemy na okresy kwartalne półroczne i roczne. Przedsiębiorstwo Kółportażu Wydawnictw Zagranicznych Ruch, Warszawa, ul. Wilcza 46 za pośrednictwem PKO Warszawa Konto Nr 1-6-100024.

Zakłady Włókielodrukowe RSW Prasa Warszawa, ul. Okopowa 38/22 Zam 1313 C-1